

dr Elżbieta Bojanowska (Dyrektor Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych)

Witam bardzo serdecznie na dzisiejszej debacie uczestników tejże debaty tutaj na miejscu jak i online. Spotykamy się już po raz kolejny na debacie Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, które upowszechniają wiedzę z zakresu polityki społecznej między nauką a praktyką. Dzisiaj polityka rodzinna w polityce społecznej. Witam bardzo serdecznie Pana Profesora Tomasza Inglota, za sprawą którego i dzięki któremu dzisiaj się zgromadziliśmy. Witam bardzo serdecznie Panią Profesor Stanisławę Golinowską, Panią Profesor Ewę Leś.

Witam wszystkich dyrektorów jednostek nadzorowanych przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. Wszystkich, którzy łączą się z nami online i wszystkich tutaj zgromadzonych gości, przedstawiciele Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, ale także witam wszystkich pracowników urzędów wojewódzkich, powiatowych centrum pomocy rodzinie, ośrodków pomocy społecznej i organizacji pozarządowej, którzy tak licznie potwierdzili swoją obecność i którzy się łączą z nami na tejże debacie. Witam także panelistów, którzy będą brali udział w debacie w drugiej części. Witam Panią Monikę Fedorczyk, Dyrektor Urzędu Pracy Miasta Stołecznego Warszawy. Gdzieś Pani Dyrektor była. Witam Panią Prezes Joannę Krupską, Związku Dużych Rodzin. Witam Panią Profesor Mariolę Raclaw z Uniwersytetu Warszawskiego. Będzie z nami też Pani Minister Barbara Socha, Wiceminister w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, która w nas dotrze. I Panią Dyrektor Agatę Żędzian-Andrzejczyk, Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Wołominie. Witam Pani Dyrektor.

Szanowni Państwo. Inspiracją do dzisiejszej debaty była książka m.in. autorstwa Pana Profesora Tomasza Inglota. Która stanowi przegląd procesów odpowiadających za tworzenie polityki rodzinnej w trzech krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Na Węgrzech, w Rumunii i w Polsce. Publikacja ma w dużej mierze charakter historyczny. Opisując okres od 1945 roku do 2020. A więc w przeddzień pandemii COVID-19. Analizując z perspektywy historycznej rozwój systemu świadczeń rodzinnych. Urlopow macierzyńskich. A później także rodzicielskich ulg podatkowych oraz usług skierowanych do dzieci. W ramach systemu opieki i edukacji. Autorzy porównują ewolucję polityk w wymienionych krajach.

Wprowadzają przed tym nową formułę teoretyczną pozwalającą na identyfikację i rozróżnienie polityk rodzinnych. Zorientowanych na wspieranie macierzyństwa, wspieranie rodziny oraz wspieranie dzieci. Wykorzystana jest analiza procesów demograficznych, społecznych i politycznych oraz postawy najważniejszych interesariuszy zaangażowanych w procesy polityczne. Opisując rozwój i zmiany priorytetów w polityce rodzinnej przez kolejne dekady. Zarówno przed jak i po 1989 roku. Autorzy lokują Polskę jako kraj silnie zorientowany na wspieranie macierzyństwa. Co nawiązuje do tradycyjnej roli matki Polki w społeczeństwie. Węgry zaś jako kraj zorientowany na rodzinę. A Rumunię jako kraj zorientowany na rozwój usług skierowanych dla dzieci. Autorzy podkreślają również zmiany jakie zachodzą w polityce rodzinnej. W wyniku konwergencji różnych tradycji i polityk w Unii Europejskiej. Wdrożone w wyniku stosowania otwartej metody koordynacji i wyznaczania wspólnych kierunków rozwoju polityki społecznej.

Wskazują przy tym, że poszczególne kraje dążą do ich realizacji przy zachowaniu specyfiki wyrastającej z odmiennych tradycji i tendencji kształtowania procesów policy making. Dzisiejsza debata ma na celu przybliżenie polskim czytelnikom. Ze świata nauki, politykom i praktykom polityki społecznej. Tejże wartościowej publikacji. Ale też z uwagi na specyfikę zainteresowań Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. Wyniki badań będą dyskutowane w szerszym kontekście przemian polityki społecznej.

W ramach, których kształtowane są priorytety polityki rodzinnej. Będziemy więc w referatach i w dyskusji. Podkreślali sytuację matek, rodzin i dzieci w kontekście zmian demograficznych. Zagrożenia ubóstwem i wykluczeniem społecznym oraz potrzeb związanych z aktywnością rodziców. Głównie kobiet na rynku pracy.

Dzisiejszej debacie przewodniczyć będzie Pani Profesor Agnieszka Sowa. Ale zanim oddam mikrofon Pani Profesor. To pozwólcie Państwo, że odczytam listy od Pani Minister Marlena Małąg. I od Pana Ministra Przemysława Czarnka.

Szanowna Pani Dyrektor. Szanowni Państwo.

Coraz więcej państw zdaje sobie sprawę, że ich przyszłość zależy od właściwie prowadzonej polityki rodzinnej. To przede wszystkim demografia, której pochodną są dobrze funkcjonujące systemy zabezpieczenia społecznego. Rynek pracy posiadający wystarczające zasoby. Ale także dążenie do zapewnienia rodzinom godnego i bezpiecznego miejsca w społeczeństwie. Z przekonaniem mogę stwierdzić, że rząd Zjednoczonej Prawicy od początku realizuje te cele stawiając rodziny na pierwszym miejscu. Konsekwentnie wdrażając i rozwijając służące im programy. Jednak wciąż potrzebna jest dyskusja pomagająca doskonalić takie działania. Poszukiwać nowych rozwiązań i określać pojawiające się wyzwania. I doskonale służy temu zorganizowana przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych dzisiejsza debata.

Jestem pewna, że zarówno zgromadzone grono doskonałych ekspertów jak i możliwość porównania jak kształtują politykę rodzinną kraje naszej części Europy będzie świetnym punktem wyjścia do sformułowania wniosków które będą mogły być wykorzystane w jej udoskonalaniu. Organizatorom gratuluję przygotowania tak ważnego wydarzenia zaś uczestnikom życzę owocnej wymiany myśli.

Z wyrazami szacunku.

Marlena Małąg.

Minister Rodziny i Polityki Społecznej.

I jeszcze list Ministra Edukacji i Nauki.

Szanowna Pani Dyrektor. Szanowni Państwo.

Jest mi niezmiernie miło, że tematem dzisiejszej debaty z cyklu „Między nauką a praktyką” projekt, który Ministerstwo Edukacji i Nauki ma zacząć wspierać stała się polityka rodzinna państwa. Dyskusje w gronie utytułowanych naukowców reprezentujących Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, ważne krajowe uczelnie jak również praktyków w tej dziedzinie.

Z pewnością ukaże szczególną rolę rodziny w polskiej polityce społecznej, ale też obraz tej instytucji na tle międzynarodowym.

Jestem głęboko przekonany, że to cenne przedsięwzięcie stwarza wyjątkową szansę do wspólnej wymiany myśli, aktualizacji stanu badań a przede wszystkim poszerzenia wiedzy społeczeństwa o polityce społecznej. Tak dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Dlatego też dziękuję za przygotowanie dzisiejszej debaty. Serdecznie pozdrawiam wszystkich jej uczestników i życzę Państwu satysfakcji z podejmowanych działań. A także wszelkiej pomyślności w ich realizacji.

Z wyrazami szacunku.

Przemysław Czarnek

Minister Edukacji i Nauki.

Dziękuję bardzo. I oddaję głos Pani Profesor Agnieszce Sowie.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo. Jako pierwszą poproszę o zabranie głosu Panią Profesor Ewę Leś. Pani Profesor przybliży nam wyzwania wobec których staje instytucja rodziny w Polsce. I instrumenty polityki społecznej jakie tutaj są i mogą być stosowane. Zapraszam Panią Profesor.

Prof Ewa Leś (Uniwersytet Warszawski)

Dziękuję uprzejmie. Witam serdecznie wszystkich Państwa. I przede wszystkim dziękuję organizatorom konferencji Pani Dyrektor za zaproszenie mnie tutaj z tym referatem wprowadzającym. Jest to dla mnie nie tylko przyjemność naukowa, ale również swego rodzaju wyzwanie. Aby odnieść się do publikacji autorstwa Pana Profesora Tomasza Ingłota i dwóch współautorek. Wydaje się, że jest to niepowtarzalna wręcz sposobność, aby spojrzeć na polską politykę rodzinną, prorodzinną, społeczną na rzecz rodziny. W lustrze tego co mamy w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej. W tym obszarze, jakie dokonania i wyzwania tym politykom w tych pozostałych krajach, czyli na Węgrzech i w Rumunii towarzyszą.

Tu właśnie Pani Minister Małag bardzo trafnie zauważyła w swoim liście do nas. Że chcemy się przyglądać także rozwiązaniom w innych państwach. Zwłaszcza oczywiście w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. W których jesteśmy integralnym fragmentem, integralną częścią. Tym co dla mnie było bardzo zaskakujące, jest bardzo zaskakujące w publikacji w książce autorstwa Pana Profesora i dwóch autorek z Węgier i z Rumunii. To, że mimo iż wszystkie trzy nasze kraje. Dzielą, czy dzieliły ten sam los ustrojowy przed 1989 rokiem, przed transformacją ustrojową. Zarazem w okresie po 89 roku tu oczywiście mówię pewnym skrótem myślowym. Bo transformacja ustrojowa rozpoczęła się w naszych państwach, w nieco innych okresach. W każdym z nich, ale generalnie możemy przyjąć, że w Polsce rozpoczęła się właśnie w 89 roku. Że mimo tego dziedzictwa socjalizmu realnego przed 89. Po transformacji ustrojowej każda z polityk rodzinnych w Polsce, w Rumunii, Na Węgrzech. Można by powiedzieć rozwijała się wedle innej nieco koncepcji. I inna była koncentracja tych polityk. Co znalazło zresztą wyraz w tytule całej publikacji i to warto tutaj zauważyć.

Dla mnie to była bardzo, zaskakująca pierwsza refleksja i konstatacja, przy lekturze tego. tego rozległego i bardzo interesującego i inspirującego dzieła. Dla nas polskich badaczy. polityki społecznej wobec rodziny. Co ja na dzisiaj przygotowałam. Na naszą konferencję częściowo oczywiście będzie to odpowiedź na te wątki, które tutaj pani profesor wskazała jako moje zadanie w referacie. Ale chciałabym wyjść i nawiązać do wystąpienia Pani dyrektor Elżbiety Bojanowskiej. Która powiedziała, że jedną z zasług, jednym z bardzo interesujących. inspiracji płynących z publikacji, która nas tutaj dziś zebrała, na tej konferencji. Jest to, że autorzy nie tylko podjęli się trudu analizy porównawczej polityki rodzinnej. W trzech jak się okazuje odmiennych pod względem kierunków tej polityki w państwach. Jak też i dlatego że przyjęli pewną perspektywę metodologiczną. Teoretyczną która wydaje mi się. jest bardzo ważna dla nas tu i teraz w Polsce.

Mianowicie to jest perspektywa instytucjonalizmu historycznego, spojrzenia na politykę rodziną z perspektywy jej ewolucji jej ciągłości. Ale także zmiany to jest można powiedzieć. jeden z istotnych elementów tej książki. Spojrzenie na polityki rodzinne czy społeczne wobec rodziny w trzech państwach, wymienionych tutaj już wielokrotnie. Właśnie z tej perspektywy, to znaczy z perspektywy tego co jest ewolucją a co jest dyskontynuacją. Albo właśnie owym. odejściem od szlaku jak możemy to skwitować.

Nawiązując wprost do koncepcji instytucjonalizmu historycznego. A więc wątki adaptacyjności tej polityki, adaptacyjności oczywiście mówimy tutaj w szczególności, jak ja będę mówił o okresie po 89 roku. Nie odnoszę się do wcześniejszego czasu przedstawionego w pracy. bo wydaje się, że te ostatnie 30 lat jest już wystarczająco długim czasem by skupić na nim uwagę i tak to uczynię. Ale właśnie ta perspektywa autorów o której wspomniałem, perspektywa badawcza instytucjonalizmu historycznego pozwala nam dzisiaj jakby na nowo, na świeżo, na żywo znowu przeanalizować polską politykę rodzinną, oczywiście także tą na Węgrzech i Rumuńską. Ale skupiliśmy się dzisiaj na tej konferencji na polskim wymiarze i to co jest interesujące i inspirujące dla nas. Jak uważam, to to, że autorzy eksplorują te wątki adaptacyjności, zależności, kontynuacji w polskiej polityce rodzinnej po 89 roku.

A jednocześnie oczywiście pokazują także odstępstwa od szlaku w szczególny sposób, to odstępstwo od szlaku zostało zamarkowane przez autorów publikacji w odniesieniu do okresu polityki rodzinnej po 2015 roku i to też uważam za bardzo interesujący element tej analizy autorów. Ponieważ pokazuje to, pokazali w ten sposób i pokazuje to, że owa orientacja, która w tytule, jeśli chodzi o Polskę dotyczyła matek, kobiet, macierzyństwa jak powiedziała pani dyrektor. W tym odstępstwie od szlaku, w tym przełomie dotyczącym polityki rodzinnej który się dokonał po 2015 roku. Autorzy wskazują, ja się z tym w pełni zgadzam i myślę, że większość z nas na sali, że mieliśmy do czynienia ze zmianą tej orientacji polityki z orientacji skupionej na matkach, na orientację która w większym stopniu bierze pod uwagę w polityce rodzinnej czy społecznej na rzecz rodziny całą strukturę rodzinną. To uważam za jeden z najbardziej inspirujących i wartościowych i ważkich elementów tej publikacji.

A więc to jest to jest ten można by powiedzieć wstęp, który chciałam poczynić, aby pokazać wagę tej debaty i wagę tego źródła, które nas dzisiaj tutaj sprowadziło na tę debatę. A teraz już przejdę do prezentacji bardziej szczegółowej. Którą tutaj właśnie mam przed sobą I tylko spojrzymy na to co my tu mamy. Czy mamy pilot jakiś, czy mamy coś innego co nas przesunie w stronę właściwą.

Proszę Państwa skonstruowałam swoją prezentację w taki sposób, aby odpowiedzieć choć w części na wątki, które tutaj zapowiedziała już Pani profesor a również uzupełnić o inne aspekty które wydają mi się być bardzo istotne. Zacznę od takiego stwierdzenia które jest pewnym wyjściową moją tezę. Którą postaram się rozwinąć w kolejnych etapach tej prezentacji, oczywiście jeszcze może spojrzę sobie na zegarek. żeby te etapy się nie rozwinęły nadmiernie, abym nie przekroczyła limitu czasu.

No więc właśnie. więc proszę Państwa, więc jeśli by powiedzieć co jest najbardziej zasadniczą cechą Polski i jej polityki społecznej wobec rodziny. To powiedziałabym tak, że jest to silne oparcie rodziny na instytucji małżeństwa, niezależnie od przemian, które oczywiście obserwujemy i które między innymi oznaczają deinstytucjonalizację rodziny. Wzrost liczby rodzin kohabitacyjnych i temu podobne zjawiska związane z alternatywnością modeli życia rodzinnego.

Ale generalnie prawie 75% dzieci rodzi się w rodzinach małżeńskich, to jest pewien można powiedzieć wniosek i pewna konstatacja, którą warto tutaj na początku poczynić. Po drugie. tym co jest cechą charakterystyczną Polski dzisiaj i jej polityki rodzinnej. To bardzo niska dzietność, to nie jest jedyne wyzwanie polskiej polityki rodzinnej. Ale jedno z tych kluczowych, które sprawiły, że polityka rodzinna zaczęła odżywać, by tak powiedzieć. Zwłaszcza i tu się zgadzam z autorami, w szczególności po 2005 roku. Do czego za chwilę nawiążę i wreszcie trzeci element, który uważam za bardzo istotny to to, że od 2015 roku.

Po czasie rozmaitych doświadczeń polska polityka rodzinna stała się krajowym priorytetem w polityce społecznej. To jest można powiedzieć mój punkt wyjścia do rozmowy na temat miejsca rodziny i polityki społecznej w Polsce. Ale trzeba też powiedzieć, że właśnie stało się to w 2015 roku, a więc w trzeciej dekadzie zmian ustrojowych. Wcześniej przez ponad połowę tego okresu w Polsce przynajmniej, czyli właśnie w latach od 89 roku do mniej więcej 2005 polityka publiczna w naszym kraju nie uwzględniała obciążeń adaptacyjnych polskich rodzin. Które wynikały z szokowej transformacji ustrojowej w sferze gospodarczej, ale także społecznej.

Była, można by powiedzieć ta polityka, ja ją określam jako mizerna a naukowo określamy ją jako selektywną, bo była adresowana jedynie do oczywiście znaczącej, bo kilkumilionowej rzeszy rodzin najuboższych.

Zarazem i to jest pewien interesujący aspekt i pewien paradoks być może zarazem rodzina w tym pierwszym okresie, którym to polityka publiczna nie widziała rodziny jako ważnego komponentu struktury społecznej. Rodzina była wzmiankowana bardzo często w dyskursie publicystycznym a także w retoryce politycznej jako tutaj cytuję komórka społeczna i pewnie wszyscy to pamiętamy, bo ta komórka społeczna była odmieniana przez wszystkie przypadki.

Niestety nie towarzyszyło temu większe zaangażowanie sektora publicznego, we wsparcie materialne w szczególności materialne rodzin nie tylko tych które były dotknięte, były dotknięte ubóstwem. A więc możemy powiedzieć, że w pierwszym okresie właśnie tym o którym teraz wspomniałam. Jeszcze cofnę na chwilę mój slajd. W pierwszym okresie po 89 roku polityka rodzina w Polsce opierała się na instrumentach wypracowanych, jeszcze w okresie Polski Ludowej. Chociaż nowe warunki, zmiana systemu gospodarczego i politycznego wymagały już oczywiście nowego podejścia. Polityka publiczna traktowała rodzinę jako instytucję słabą borykającą się z trudnościami materialnymi i jako przedmiot finansowania, a nie jako podmiot obywatelski.

Rodzina stawała się wtedy kwestią prywatną owszem ważną komórką społeczną. Ale tak naprawdę kwestią prywatną sprawy dotyczące rodziny. Stawały się i stały się w pewnym momencie po 89 roku kwestią decyzji opcji indywidualnego wyboru. Mimo, że z formalnego punktu widzenia od 1997 roku, kiedy mamy konstytucję, nową polską konstytucję rodzina. Jest w konstytucji ustawie zasadniczej polskiej uwzględniona jako istotna instytucja o charakterze społecznym i publicznym. A więc podstawę kształtowania polityki rodzinnej. stanowiła wówczas, swoiście rozumiana zasada podmiotowości, o tym muszę powiedzieć bo to jest taki temat, który jest trochę zapomniany i czasami wstydliwie pomijany, bym powiedziała. Zgodnie z tą zasadą, zasadą podmiotowości rodzina była sprawą prywatną, oznaczało to bardzo ograniczoną odpowiedzialność instytucji publicznych wobec rodziny w konsekwencji, mimo że w okresie przełomu ustrojowego rodzina stanowiła przecież, najmocniejsze oparcie w codziennym życiu dla milionów Polek i Polaków.

Ale nie była właściwie wspierana przez politykę społeczną i została w dużej mierze pozostawiona można powiedzieć samej sobie. Ustawodawstwo państwa polskiego, tamtego okresu bardzo słabo pomagało rodzinie w wypełnianiu jej podstawowych funkcji, zarówno funkcji ekonomicznych jak i funkcji prokreacyjnej. Co w późniejszym okresie odbiło się gwałtownym spadkiem liczby przychodzących na świat dzieci. Jakie były konsekwencje takiej właśnie słabej, mizernej, nieadekwatnej do potrzeb ówczesnego społeczeństwa polskiego. polityki rodzinnej. No ja tu wymieniam oczywiście to co wszyscy też wiemy, więc nie chcę się na ten temat szeroko wypowiadać. Bo znamy te dane i nie musimy ich tutaj przypominać

w szczególności, ale chodzi tylko o pewne trendy, o tendencje jakie były skutkiem, jakie były konsekwencją tych zaniedbań w polityce rodzinnej w pierwszym okresie zmiany ustrojowej. A więc wspomniane już ograniczenie dzietności i w konsekwencji upowszechnienie się oszczędnego wzorca prokreacji nazwijmy to tak bardzo elegancko i naukowo, czyli po prostu. depresja urodzeniowa. Która oczywiście nie przyszła od razu po 89 roku, przyszła z czasem ale jest z nami do tej chwili. Wydatny wzrost skali ubóstwa i wykluczenia polskich rodzin w tym dzieci. Też znamy te dane nie będą odnosić się szczegółowo do tych informacji są one zresztą także podane w książce współautorstwa pana profesora. Wreszcie gwałtowny wzrost migracji młodych Polek i Polaków, jako także jedna z konsekwencji, nieistniejącej czy słabej i nieadekwatnej do ówczesnych potrzeb i wyzwania polskich rodzin polityki społecznej na rzecz rodziny.

Można więc zadać pytanie, właśnie co wobec tego należałoby zrobić, jak podejść do tych wyzwań, w jaki sposób stworzyć zręby nowych rozwiązań. W zakresie polityki społecznej na rzecz rodziny, celowo tutaj mówię. polityki społecznej na rzecz rodziny jako integralnej części polityki społecznej, a więc polityka rodzinna z czasem i o tym autorzy książki także piszą. Staje się można powiedzieć autonomizuje się, staje się coraz bardziej ważką częścią polityki społecznej. I mamy do czynienia z takim właśnie procesem po 2005 roku.

Do 2014 taką cezurę tutaj założyłam, wyłaniania się nowej polityki rodziny, o której interesująco piszą autorzy publikacji i jej pierwszym zaczynem, takim bardzo istotnym elementem był program polityki rodzinnej rządowy program polityki rodzinnej z 2007 roku. przygotowany przez ówczesną koalicję rządzącą, czyli Prawo i Sprawiedliwość i dwie partie koalicyjne. Otóż proszę państwa co ten program zawierał, jakie były jego główne komponenty.

To jest istotne nie tylko z punktu widzenia przypomnienia sobie historii polityki rodziny w naszym kraju, ale również zwrócenia uwagi, że był to punkt zwrotny, był to punkt zwrotny, aczkolwiek rozwiązania, które w programie były proponowane, były przyjmowane stopniowo, powoli do 2014 roku, ale wiele z nich zostało przyjętych i one tutaj wskazane są przeze mnie na slajdzie, a więc za autorami książki. Stwierdzam, że istotnie od 2007 roku. Można mówić, że mamy do czynienia z przemianą, ewolucją stopniową zmianą podejścia do rodziny

Nie jako zobaczeniem rodziny przez sektor publiczny, na nowo, nie tylko jako ważnej komórki społecznej która sobie poradzi w każdych warunkach. Ale jako takiej którą trzeba intencjonalnie wspierać, którą trzeba wspomagać, bo inaczej nie będzie istotnym elementem struktury społecznej. I tutaj to obserwujemy i autorzy książki również dostrzegli tę właśnie cezurę w ewolucji stanowisk sektora publicznego, polityków lewicowych, liberalnych. i oczywiście konserwatywnych w tym obszarze. Te rozwiązania zostały przyjęte z czasem pomiędzy 2005 a 2014. Ale jeszcze wracając do samego programu, warto nadmienić, że program ten, już wtedy adresował problemy demograficzne, narastający problem demograficzny spadku liczby urodzeń. Z czym oczywiście także łączył się spadek liczby nowo zawieranych małżeństw.

Generalnie program był skoncentrowany na działaniach na rzecz odwrócenia tej sytuacji czy pomniejszenia negatywnych skutków spadku demograficznego. Jak również koncentrował uwagę na socjalnych aspektach wszystkich rodzin oraz w szczególności sposób tutaj patrzeć na panią prezes Krupską rodzin dużych. To w programie po raz pierwszy się znalazło w sposób expressis verbis, że rodziny duże wielodzietne to nie problem dla państwa. Ale zasób, z którego należy korzystać. A więc to jest bardzo istotne program adresował te wątki, ale adresował też inne wątki między innymi godzenie życia rodzinnego z zawodowym.

To zaczęło zmieniać sposób rozumienia rodziny, ten program przyczynił się do pewnego fermentu ideowego we wszystkich formacjach politycznych nie tylko w konserwatywnej formacji. Ale również właśnie u polityków, polityków liberalnych, polityków o prowinencji lewicowej i to był bardzo ważny, bardzo ważny etap. A więc zmiana kursu polityki społecznej wobec rodziny od 2007 roku można powiedzieć. Nastąpiła i sprawiła, że rodzina przestała być postrzegana wyłącznie jako sprawa prywatna, nasza sprawa czy my wychodzimy za mąż, czy się żenimy, czy mamy dzieci, czy nie mamy, kiedy mamy, ile mamy. mamy tutaj do czynienia ze zmianą, bardzo istotną fundamentalną chciałoby się powiedzieć zmianą.

Kiedy to właśnie rodzina jako sprawa prywatna i wyraz indywidualnych preferencji, niejako zmienia się w kierunku pojmowania rodziny jako podmiotu społecznego o wadze publicznej. To jest proszę państwa bardzo duża zmiana ideowa zmiana. Aksjologiczna zmiana, o której warto tutaj przypomnieć. A więc rodzina zaczęła być dostrzegana jako podmiot działający między pokoleniami. Jako podmiot odpowiedzialny za można powiedzieć odtwarzanie biologiczne społeczeństwa. Doniosła rola została także wskazana solidarności rodzinnej w przestrzeni międzypokoleniowej. Do niej jeszcze nawiążę w dalszej części.

Przechodzę teraz do tego, co wydarzyło się po 2015 roku, zwłaszcza że mi zostało niewiele czasu. Otóż proszę państwa to jest to co autorzy publikacji nazywają zmianą pathshifting, czyli zmianą dotychczasowej ścieżki rozwoju polityki rodzinnej wraz z wprowadzeniem nowych programów, kompleksowych programów tej polityki w 2015 roku. Ja to nazwałam w tytule jako polskie welfare state. Silnie zostało zorientowane na rodzinę jak nigdy przedtem. dodajmy. I znowu powiem, że autorzy książki dostrzegają tę zmianę pisząc o zmianie orientacji.

o czym już wcześniej mówiłam, orientacji polityki rodzinnej z koncentracji na matkach w stronę rodziny jako całości, jako pewnej całościowej struktury, to jest bardzo ważne. I można mówić, że to się wydarzyło w tak szerokim zakresie właśnie wtedy, czyli 8 lat temu. Co możemy powiedzieć było, skutkiem tego, czyli ten przewrót w polityce społecznej, ten pathshifting który się dokonał wtedy.

Można powiedzieć on sprawił, że polityka rodzinna stała się, pełnoprawną częścią polityki społecznej. Nie, jako jak kiedyś pan profesor Rajkiewicz świętej pamięci mówił resztą w polityce społecznej, lecz pełnoprawną integralną częścią tej polityki. Polityki szerszej, polityki społecznej w ten sposób też odrzucony został pogląd o obciążeniu rodziną budżetu państwa. Rodzina przestała być w ten sposób i odtąd traktowana jako obciążenie i ograniczenie. Zamiast tego, coraz częściej, jest postrzegana i była od tej pory postrzegana, była i trochę wcześniej postrzegana, ale po tym okresie po 2015 roku który nazwijmy pewną cezurą w rozwoju polityki rodzinnej i jeszcze mocniej widoczne.

Zacząła być postrzegana także jako zasób, nie tylko jako biorca publicznej kasy powiem tak dosyć kolokwialnie, ale jako zasób, jako aktywny podmiot polityki społecznej, który korzysta z praw, lecz ma też obowiązki i który może zaspokoić własne potrzeby, jeśli tylko ma przyznane. określone prawa do wsparcia ze strony państwa.

Przed laty trafnie wyraził to profesor Zbigniew Tyszka, wielki polski socjolog rodziny który napisał w 97 roku, że tu cytuję konieczne jest prowadzenie polityki rodzinnej która ułatwiałaby egzystencję i funkcjonowanie współczesnych rodzin polskich wspomagając ich własną aktywność. To jest kwintesencja dobrej polityki rodzinnej jak się wydaje także dzisiaj, A więc możemy powiedzieć, że to jest ten właśnie pathshifting który dokonał się w roku 2015. Jakie są wymierne efekty tego zaangażowania państwa w politykę rodzinną.

Autorzy książki dostrzegają wiele tych wymiernych efektów, zacznę od autorów książki w tym względzie. Między innymi wskazują na przykład na poprawę dostępu do usług wczesnej opieki, która oczywiście działa się stopniowo, proces ten rozpoczął się długo przed 2015 rokiem. Bo w 2011 dokładnie, ale po 2015 przyspieszył można by powiedzieć.

I wskazują także na jego korzystny wpływ na stabilizację i zwiększenie zatrudnienia matek małych dzieci. Co jak wszyscy pamiętamy na tej sali, było kością niezgody między reformatorami polityki rodzinnej w 2015 a poglądami można by powiedzieć oponentów w tej materii. Mianowicie twierdzono, że będzie to przyczyną dezaktywizacji zawodowej kobiet na wielką skalę. Wprowadzenie dużych świadczeń materialnych, no cóż okazało się, że wbrew obawom zarówno ekonomistów, części ekonomistów oczywiście i wielu liderów opinii uruchomienie programów społecznych w tym najbardziej sztandarowego programu 500 plus nie doprowadziło do odpływu kobiet z rynku pracy.

Nie doprowadziło do odpływu kobiet z rynku pracy, przeciwnie umożliwiło dokonanie im realnego wyboru i autorzy potwierdzają fakt, że Polska utrzymała wzrost zatrudnienia kobiet, mimo szczodrego świadczenia 500 plus. Na koniec proszę państwa tutaj mamy te wymierne efekty zaangażowania państwa w politykę rodzinną. Ja oczywiście wskazuję tutaj tylko na niektóre z nich, także moim zdaniem większość z nas na pewno wie o tym. Zna je w szczegółach więc to tylko dla przypomnienia i ilustracji.

I zmiierzam do finału nowe kierunki i wyzwania dla polityki rodzinnej proszę państwa tutaj chciałabym zwrócić uwagę naszą na kilka rzeczy. ale może najpierw właśnie pokażę to na slajdzie na co chcę zwrócić uwagę a dopowiem jeszcze tylko na koniec, że by móc uznać, że polityka rodzinna w Polsce stała się obiektem przełomu należałoby jeszcze, pewne nowe rozwiązania wprowadzić. Po pierwsze kontynuować. i konsekwentnie prowadzić ewaluację dotychczasowych polityk rodzinnych we wszystkich ich segmentach, we wszystkich substrukturach polityki rodzinnej i subsektorach tej polityki.

Wyzwaniem natomiast pozostaje nadal zwiększanie dostępu do usług wczesnej opieki. podobnie jak wyzwaniem są niedostateczne możliwości elastycznej organizacji czasu pracy i godzenia ról zawodowych z rodzinnymi. Pozostaje do rozwiązania także kilka innych kwestii, jak poprawa warunków wykonywania pracy przez kobiety, które pracują na umowach czasowych. To także czynnik osłabiający dynamikę demograficzną, jak się wydaje. bo dotyczy to, prawie pół miliona młodych kobiet w wieku 25-34 lata i może na koniec ostatnie zdanie. Powiem tak, rekonstrukcji wymaga także polityka rodzinna wobec najmłodszego pokolenia i młodego pokolenia wobec młodzieży. W szczególności zwracam państwa uwagę czy chciałabym zwrócić uwagę na dużą chociaż malejącą po 2015 roku, liczbę małoletnich pozostających pod nadzorem sądu. To jest wciąż prawie 200 tysięcy dzieci i młodych ludzi które znajdują się pod kuratelą sądu.

Konieczna jest rozbudowa zatem środowiskowego systemu profilaktyki młodzieżowej i środki na politykę rodzinną one powinny pochodzić nie tylko z sektora publicznego, także z sektora prywatnego, większe zaangażowanie organizacji obywatelskich trzeciego sektora i włączenie ich zwłaszcza stowarzyszeń rodzinnych, ale nie tylko stowarzyszeń rodzinnych w realizację polityki rodzinnej jako podmiotu a nie jedynie odbiorcy świadczeń i usług. Tutaj związek rodzin dużych i pani prezes akurat jest przykładem takiego aktywnego działania stowarzyszeń i fundacji polskich. Stowarzyszeń w tym przypadku na rzecz aktywnego udziału w polityce rodzinnej.

Można by powiedzieć na koniec, że potrzebna jest też zmiana w kulturze dotyczącej pojmowania rodziny i polityki rodzinnej. Bazą takiego programu powinna być idea, że rodzina nie może stanowić przedmiotu sporu, między politykami a powinna być uznana za dobro wspólne które wszyscy powinni wspierać w solidarnym współzawodnictwie oczywiście. Powinna być więc polityka rodzinna i społeczna wobec rodziny, znowu elementem konsensusu a nie rywalizacji politycznej. Dziękuję.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo pani profesor. My miałyśmy przyjemność zapoznać się z publikacją pana profesora Tomasza Inglota i współautorek. Stąd tak ekstensywnie się do tej publikacji odwołujemy, ale mamy nadzieję, że nasze refleksje i nasze uwagi jedynie państwa zachęcą do tego, by do tej publikacji również sięgnąć. Ja mam taką po wysłuchaniu pani profesor krótką refleksję, że kwestie wsparcia dla rodzin ewoluowały tak jak ewoluowały problemy społeczne. No bo przecież pamiętajmy, że lata 90 to jest bardzo wysoki poziom ubóstwa. Przełom lat 90 i 2000, to jest bardzo wysokie bezrobocie, a więc i potrzeby społeczne inaczej wówczas definiowano.

I myślę, że to zapewne jest jednym z ważnych elementów które należy brać pod uwagę, patrząc na ewolucje różnych obszarów zainteresowania polityki społecznej i tego w jaki sposób instrumenty wsparcia rodzin były kreowane i też pamiętajmy, że te instrumenty które powstały w latach 90, 2000. One są kontynuowane mamy natomiast wprowadzane kolejne instrumenty, tak jak zmieniają się potrzeby i mamy zarówno te świadczenia czy ulgi podatkowe które były wprowadzane po 89 roku. Jakie instrumenty wprowadzone po 2016 roku a teraz już kreują się nowe potrzeby związane na przykład z potrzebą rozwoju usług społecznych wspierających rodzinne.

Także ta ewolucja cały czas trwa i cały czas mamy też nierozwiązane problemy na przykład owa niska stopa urodzeń o której też pani profesor mówiła. O tej ewolucji polityki społecznej, tym razem wobec dzieci z perspektywy problemów społeczno-gospodarczych będzie mówiła pani profesor Stanisława Golinowska oddaję głos.

Prof Stanisława Golinowska (IPISS)

Szanowni państwo, władze instytutu dzień dobry pani profesor Bojanowska, koleżanki i koledzy z wieloma pracujemy już dekady, niekiedy nie chcę tego powiedzieć, ale taka jest rzeczywistość w związku z tym. Chcę powiedzieć o pewnych, o takim wymiarze historycznym. który jest bardzo silnie obecny w książce. A chciałam o tym powiedzieć bardziej z perspektywy.

społeczno-ekonomicznej, bo książka jest napisana z perspektywy instytucjonalno-politologicznej. Myślę, że też trochę referat pani Ewy Leś też ma tę perspektywę, natomiast ja chciałam pokazać tę realną bardziej te zasoby. Którymi dysponujemy i chcę pokazać to na przykładzie oczywiście Polski i podnieść mimo zgody, że reprezentujemy ten podobny region. w Europie. Z pewnego Europy Środkowej i Wschodniej, ale Polska w tym regionie miała specyfikę i bardzo często podnoszę tę specyfikę, ponieważ ona bardzo wiele zjawisk wyjaśnia.

A w takiej międzynarodowej perspektywie, myślę, że amerykańskiej ona jest trudna do wyodrębnienia, tym niemniej zawsze to podkreślam, bo jednak to jest ważne. Po pierwsze. Polska jest krajem bardzo późnej industrializacji w przeciwieństwie do Czech, także Węgier

a nawet Rumunii. Ta późna industrializacja nie ma swoich konsekwencji, potem w prowadzonej polityce szczególnie gospodarczej i trochę pospionowaniu tej sfery społecznej, czyli takiej eksploatacji zasobów ludzkich, po to, żeby nadgonić. To w Polsce bardzo długo było obecne.

Czyli podporządkowanie tej strategii gospodarczej, przy czym jeszcze realizowanej w warunkach gospodarki centralnie planowanej, czyli niskiej efektywności. Więc koszty tej strategii dla społeczeństwa były wyjątkowo duże. Druga cecha ona związana jest z tą późną industrializacją to jest sytuacja w rolnictwie utrzymywania rolnictwa prywatnego w Polsce nie udało się kolektywizacja po 56 roku w rolnictwie realizowaliśmy tak zwaną polską drogę do socjalizmu. Czyli utrzymywaliśmy w masie gospodarstwa chłopskie. Co nas kapitalnie różni od tych krajów szczególnie gdy myślimy o polityce społecznej i polityce, wobec dzieci której poświęcam swoją wypowiedź.

Ponieważ te problemy są bardziej dojmujące, bo tutaj chodzi także o awans wewnętrzny, inna struktura klasowa. Awans wewnętrzny to przychodzenie ze wsi do miasta, bardzo trudne z tą drogą chłopo-robotniczą, brakiem mieszkań itd., na tle innych gospodarek, to jest ta większa no, trudność większa. Poza tym jeszcze ciekawa rzecz, to jest najwyższa dynamika rozwoju demograficznego po II wojnie światowej i ten polski baby boom miał to swoje falowanie, prawda? Ten profesor Rajkiewicz zawsze podkreśla, że myśmy musieli w rozwoju ciągle zmieniać strategię, bo raz był wyż, ten wyż potem rodził dzieci, więc znowu był wyż, znaczy po wyżu był niż, potem znowu wyż i ta polityka dotycząca rynku pracy, na którym były kobiety, to one były raz bardziej potrzebne, więc te traktorzystki to było świetnie, ale potem już mniej były potrzebne i tak dalej, prawda?

Więc ta sytuacja też jest odmienna niż w krajach, które omawiamy. Jak porównujemy szczególnie Czechosłowację, to to jest niezwykle widoczne, prawda? To jest zupełnie odmienna polityka gospodarcza i w konsekwencji społeczna. I tak naprawdę taka polityka społeczna, można powiedzieć, w książce to koleżeństwo nazywa taką bardziej zmodernizowaną już, ona pojawia się w Polsce słabo i dopiero w latach 70., dopiero w latach 70., bo ta polityka społeczna wcześniej, ona jest podporządkowana oczywiście gospodarce, aczkolwiek istnieją instytucje także te stare, przedwojenne. Tutaj jest ta hybrydowość pewna, że przetrwały i to dobrze, prawda? ZUS, czy te główne ustawy, znaczy główne instytucje, ale także pewne regulacje z okresu II Rzeczypospolitej. I ja pokazuję też książkę pierwszą, która w latach 70. była takim, może potem, jak będę pokazywała slajdy, to zwrócę na to uwagę, która w latach 70. była taką podstawą, można powiedzieć, ideową tej polityki rodzinnej, bo po raz pierwszy mówi się już o polityce rodzinnej tak mocniej.

I tytuł tej książki, Rodzina socjalistyczna, czyli jaka? Ta książka powstała na podstawie takich dużych ankiet rozsyłanych do ciekawych, do gospodarstw domowych, organizowane to było przez wtedy takie było pismo ważne, partyjne, Trybuna Ludu. I w wyniku tego powstała ta książka i to jest bardzo ciekawa książka, zachęcam wszystkich, którzy się interesują tymi czasami, jakie były tam idee, pojawiają się te idee w domu. Bliżej domu, prawda, pojawia się ta rodzina jako takie miejsce pierwotne, najważniejsze. Teraz chciałabym, to jest ten początek, potem mamy oczywiście sprawę transformacji. Te sprawy transformacji pozwolę sobie omawiać już na bazie slajdów.

Chcę powiedzieć jeszcze tylko, że te ustalenia metodologiczne, bardzo ciekawe, przyjęte, zresztą o tym będzie na pewno mówił pan profesor Ingłot, przyjęte w książce, więc do tego on się już nie odwołuje. Zresztą tam jest na końcu, zdaje się, świetny taki slajd, który wyjaśnia tę przyjętą metodę analizowania polityki rodzinnej, natomiast ja chciałam zwrócić uwagę na

pewne takie ustalenia, które są obecne bardziej w naszym piśmiennictwie. Po pierwsze polityka rodzinna jest traktowana jako element składowy polityki społecznej, ale także obejmuje pewne sprawy, które wykraczają poza i sprawy dla rodziny specyficzne związane z jej funkcjonowaniem.

Ale chcę zwrócić uwagę na taką kategorię polityki społecznej *implicite* i *explicite*.

Mianowicie to jest taki podział wprowadzony w książce Shaili Kamerman i Alfreda Kana, gdzie oni mówią, rodzina jest rzeczywiście tym adresatem bezpośrednim, ale także pośrednio działając w innych obszarach, prawda, w gruncie rzeczy realizujemy pewne działania na rzecz rodziny. I to odróżnienie wydaje mi się dosyć interesujące, ono zostało przyjęte w Polsce przez naszą koleżankę panią profesor Bożenę Balcerzak-Paradowską w jej pracy i ono naprawdę bardzo porządkuje także analizę metod i instytucji polityki społecznej. Czy to naprawdę chodzi o rodzinę? Czy ta rodzina jest tylko pewną fasadą, pewnym zasobem dla innych celów.

Rodzina jest adresatem polityki społecznej, tej polityki rodzinnej i zwróćmy uwagę na to, bo to jest sprawa nie tylko czy te dzieci rodzą się w małżeństwie czy nie, jest sprawa innej struktury rodzin. Po pierwsze rodzina biologiczna, rodzice i dzieci, ta mała, nuklearna. Rodzina wielopokoleniowa, która przez długie lata funkcjonowała w Polsce ze względu na ten udział rolnictwa. Rodzice, dzieci, dziadkowie, aczkolwiek mamy do czynienia z tendencją spadkową. Rodzina niepełna to też jest ważna kategoria, czyli matka lub ojciec samotnie wychowujący dzieci i tu mamy do czynienia z tendencją wzrastającą. No i mamy z zjawiskiem rodziny patchworkowej, czyli tej rodziny zrekonstruowanej, można powiedzieć wielorodzinnej. To jest zjawisko także obecne. Także jeżeli my mówimy o rodzinach, to musimy zwrócić uwagę na to, że mamy do czynienia z różnymi właściwie takimi kategoriami wspólnot rodzinnych. Rodzina, jakie stawia się funkcje, jakie zadania przed rodziną?

Oczywiście ta funkcja prokreacyjna. To jest bardzo ważna funkcja reprodukcyjna mamy do czynienia teraz z nieprawdopodobnym spadkiem dzietności, więc tutaj nam już od dekad nie wychodzi. Funkcja opiekuńcza, na ile jesteśmy w stanie rzeczywiście w rodzinie te wszystkie potrzeby opiekuńcze zarówno wobec dzieci, wobec osób niepełnosprawnych, wobec osób starszych, spełniać bez instytucji. Funkcja wychowawcza, to bardzo silnie widzimy w kooperacji ze szkołą. No i oczywiście rodzina jako zabezpieczenie potrzeb członków rodziny, czyli ta funkcja będzie taka egzystencjalna, materialna, kiedy zajmujemy się zwalczaniem ubóstwa rodzin. Zwróćmy uwagę na różnice. Jeżeli mówimy o funkcjach rodziny, prawda, to na ile polityka rodzinna, ta polityka rodzinna publiczna, no, interweniuje tutaj, prawda, działa i ochrona wspólnoty rodzinnej. Tutaj myślę, że warto podnieść ten element, prawda, akcyjologiczny, który koleżanka podnosiła.

Potem jest tworzenie możliwości i wspieranie w realizacji podstawowych funkcji. Rodzina oczywiście sama tych wszystkich funkcji nie jest w stanie poddać, w związku z tym ten podmiot zewnętrzny, czyli władze publiczne, instytucje publiczne są bardzo istotne. I interwencje w sytuacjach zawodności w spełnianiu funkcji rodzinnych. Rodzina nie jest święta, to wiemy ma wiele obszarów zawodności w różnych funkcjach. I wtedy ta rola władzy publicznej jest w tym względzie odpowiednia, jest bardzo ważna. I ta funkcja socjalna, myśmy w instytucie bardzo mocno zajmowali się, prawda, realizacją funkcji socjalnych w polityce rodzinnej, polityce społecznej. Jako zapobieganie ubóstwu.

Zwróćmy uwagę, że w polityce rodzinnej mamy różnych kreatorów poza władzą publiczną w państwie. Mamy pracodawców i to też jest sprawa, która w Europie Środkowej i Wschodniej miała swoją taką mocniejszą wymowę. Chociaż jak studiowałam politykę społeczną w

Niemczech Zachodnich, to też tam to występowało. Chodzi o to, że zakłady pracy, różne korporacje realizowały bardzo bogate pakiety polityki skierowanej do kobiet głównie, ale razem do godzenia spraw zawodowych i rodzinnych oraz wspomaganie dzieci, kształcenie, szczególnie w kształceniu dzieci.

Organizacje pozarządowe, wspólnoty religijne, także myślę, że na to warto zwrócić uwagę, kiedy mówimy o tej polskiej specyfice, bo mieliśmy w naszej historii takie momenty, kiedy kościół, parafia odgrywała bardzo istotną rolę wspomagającą władzę publiczną w sprawach szczególnie wychowawczych. W sprawach dzieci. No i pojawiły się podmioty polityki globalnej, zawsze zresztą były, bo to jest ONZ oraz Unii Europejskiej.

Jakie instrumenty, na jakie instrumenty powinniśmy zwrócić uwagę, czyli te wszystkie instytucje, o których jest najwięcej w tej książce Pana Profesora Inglota i koleżanek. Ja myślę, że regulacje prawne w Polsce długo pracowaliśmy nad kodeksem rodzinnym, ale to też jest dorobek taki przełomu, dorobek lat 70. w zasadzie, aczkolwiek trochę zaczęło się to wcześniej. Problemy własności, dziedziczenia, zobowiązań opiekuńczych. Rozwijało się to długo, przyznaję, że to były lata, no ale mamy ten kodeks rodzinny i teraz możemy tylko go bardziej dostosowywać, może jakoś modernizować, ale to jest bardzo ważna instytucja. Rodzina bez mieszkań, to też jest wielki problem polskiej polityki rodzinnej, że nie było mieszkań i wsparcie mieszkalnictwa było bardzo ograniczone na mieszkanie w latach 70. dla rodziny. Ile lat się czekało? 10 przeciętnie.

Więc te niże demograficzne, które się pojawiały, to one były także, Pani się śmieje, dłużej Pani czekała, tak? Pan czeka dłużej, tak. Transfery pieniężne były symboliczne przez lata, prawda? Transfery pieniężne pojawiają się, no pierwsza fala jest związana ze świadczeniami pomocy społecznej. Nie mówię o tych tradycyjnych zasiłkach, prawda, rodzinnych, ale pojawiają się te nowe transfery, które no mają teraz, można powiedzieć, dominują w polityce rodzinnej od 2015 roku. Pojawiają się, istniały zawsze świadczenia rzeczowe, teraz jest ich może nawet trochę więcej związane z dostępnym, łatwym rynkiem pracy, nawet te rzeczowe są niekiedy przesadne, ale w latach 70. wyprawki dla niemowląt, kiedy były kartki, kiedy naprawdę było bardzo trudno o rzeczy dla dzieci, prawda, podręczniki. Kiedyś też nie było takich kserografów jak dzisiaj, żeby tam można było powielić, ale ja pamiętam przepisywanie podręczników dla dzieci. A może tak przypomnę, że była taka akcja niemowlę też człowiek, którą zainicjował Daniel Passent, dziennikarz polityki, jak urodziła mu się córka ze związku z Agnieszką Osiecką i on ją wychowywał Agatą, no to wtedy korzystając ze swoich możliwości rozpełtał, jeżeli tak można powiedzieć, tę akcję i rzeczywiście pojawiły się pierwsze takie, ja pamiętam mniej więcej też urodził się wtedy mój syn, pieluchy, prawda, nie tylko tetrowe, ale tak zwane suche. Inne rzeczy znakomite wydawało nam się, prawda, znakomite. Dzisiejsze matki nawet wyobraźni nie mają, co myśmy mieli w tamtych latach.

Ja powinnam powiedzieć szybko o dziecku. Pani Agnieszka mi tutaj już pokazuje minuty. To dziecko to nie było zbyt eksponowane nawet w polityce rodzinnej tej zmodernizowanej lat 70. No ten dylemat, samodzielny podmiot czy czyjaś własność rodziców, państwa, wspólnoty religijnej, ale myślę, że taką, no takie ustalenie, taką zgodę przyniosła Konwencja Praw Dziecka, kiedy zwrócono uwagę na to, że jest podmiotem autonomicznym. Pojawił się zakaz cielesnych, przemocy psychicznej, zakaz pracy dzieci. Zaczęto mówić o dobru dziecka jako gwarantowanie możliwości rozwojowych, prawo do edukacji. To prawo oczywiście w Polsce istniało. Zresztą jak Polska sprawozdawała z tej konwencji, robiła taki raport, to bardzo podkreślano w innych krajach, że akurat to prawo do edukacji jest dobrze realizowane. Obowiązek szkolny do 18 roku życia, gorzej do ochrony zdrowia, ale kultury, zabawy i rekreacji. Chcę powiedzieć, że ta konwencja praw dziecka, która była opracowana w

Organizacji Narodów Zjednoczonych, była opracowana w dużym zakresie przez polskich ekspertów, z dużym udziałem polskich naszych kolegów, więc to może taki polski akcent też jest tutaj ważny.

Instytucje ważne w rozwoju dzieci, ja bym chciała, żeby, to jest taki slajd, taki rysunek, który przygotowałam w książęce o łączeniu spraw społecznych i zdrowotnych, w przebiegu życia, z takiego rozdziału o dziecku. I chcę zwrócić uwagę na to, że te dzieci mają, to nie jest jedna kategoria mamy małe dzieci, dzieci w wieku przedszkolnym i dzieci w wieku szkolnym. Teraz właściwie trzeba by dodać jeszcze młodzież, wymagania dotyczące spraw młodzieży są bardzo duże m.in. na czynnik tych nowych technologii komunikacyjnych. I te działania dokonują się w rodzinach, prawda i zauważmy jakie instytucje są tutaj obecne w tym działaniu na rodzinę. Te instytucje najpierw lokalne lekarz rodzinny, lekarz pediatra, instytucja, instytucje opieki i edukacji dużo by mówić o tym także w ujęciu historycznym.

Samorząd lokalny w tym pomoc społeczna, sąd rodzinny, policja, organizacje społeczne, kościoły. Państwo ma swoje instytucje wiemy jak i dzisiaj, dzisiaj mamy Ministerstwo Rodziny. Tak na marginesie chciałam powiedzieć, że powinno być Ministerstwo Polityki Społecznej Rodziny, a już rynek pracy poszedł do zupełnie innej sfery rozwoju. Już wrócił, ta sprawa koordynacji w sytuacji, kiedy jeszcze podział resortowy jest często podziałem politycznym, tak zwanych łupów politycznych. Jest bardzo trudna i to jeden, jedno z większych wyzwań, jeśli chodzi o takie łączenie tych spraw i tworzenie dobrych strategii.

Znow polityka rodzinna ta implicyte, czyli wspieranie pracujących kobiet, matek i rodziny i eksplicytnie skierowana do dzieci. Ochrona zdrowia dzieci, oświata przedszkolna, infrastruktura zabaw i sportów, infrastruktura szkolna, zdrowe żywienie, świetlice i klubiki, zajęcia pozalekcyjne, wakacje. Na bazie, te punkty są przygotowane na bazie takiej klasyfikacji potrzeb w rozwoju dziecka. O tym mówiłam w zasadzie, bo to jest w okresie, to jest historyczne, w okresie transformacji przypomnę, bo myślę, że, szybciotko Pani Agnieszko, polska bieda ma twarz dziecka. To jest nasz dorobek instytucyjowy. Sytuacja dzieci w Polsce w okresie przemian także nasz dorobek, pod kierunkiem Pani Bożeny Balcerzak-Paradowskiej. Polska dla dzieci powstał ogólny, ogólnopolski szczyt w sprawach dzieci. Rzecznik Praw Dziecka, Paweł Jaros, zorganizował to w 2003 roku. I bardzo ważnym źródłem, też takim, takimi wnioskami dla nas są badania zdrowia dzieci, realizowane przez Instytut Matki Dziecka. To jest słynne badanie Health Behaviour in School-age Children, gdzie możemy zobaczyć, ile mamy do zrobienia, niezależnie od tego, że możemy się w niektórych sprawach chwalić, ale z punktu widzenia efektów w rozwoju jest wiele do zrobienia.

Wpływ Unii Europejskiej, wczesna edukacja, wyższy zasiłek pieniężny na dziecko, deinstytucjonalizacja, tutaj ze znakiem zapytania i równowaga praca-życie. Ogólna ocena polityki wobec dzieci. Ograniczony i nierówny dostęp do żłobków i przedszkoli, zaniedbania infrastrukturze szkolnej i wyposażenia szkół, stołówki, sale gimnastyczne i boiska, toalety. Bardzo silny problem ujawniony w okresie teraz epidemii koronawirusa. Gabinety lekarskie, obecność psychologów, niezdrowe żywienie. Mamy, proszę Państwa, jeden z wskaźników dynamiki otyłości wśród dzieci szkolnych. Problemy zdrowia psychicznego, trudne relacje rówieśnicze w rodzinie i wpływ nowych technologii komunikacyjnych. Wyzwania doprowadzenie do równowagi świadczenia pieniężne a usługi społeczne dla dzieci. Chwalimy się świadczeniami pieniężnymi, ale pomyślmy o tych usługach. Koordynacja polityki społecznej zdrowotnej i edukacyjnej, wyrównanie różnic regionalnych i lokalnych w rozwijaniu infrastruktury opiekuńczej i edukacyjnej.

Wspieranie dzieci zagrożonych ubóstwem, których rodzice są beneficjentami pomocy społecznej. To jest taka, no powiedziałabym, specyficzna sprawa wymagająca odrębnego podejścia, tutaj widzę Panią Dyrektor z Przasnysza. Ona wie o co chodzi. Dziedziczenie biedy wśród tych beneficjentów, odrębne trudne zadanie. Modernizacja szkoły i na tej modernizacji szkoły zakończę. Dziękuję bardzo.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo Pani Profesor. Przepraszam za moją rolę poganiacza, ale taka mi dzisiaj przypadła. A teraz ten moment, na który myślę, że najbardziej chyba czekamy. Żeby mieć możliwość posłuchania i zapoznania się z wątkami podniesionymi przez Pana Profesora i współautorki w książce, która zainspirowała nas do dzisiejszej debaty. Oddaję głos.

Prof Tomasz Inglot

Mikrofon działa. Przede wszystkim bardzo serdecznie chciałem podziękować organizatorom tego spotkania, tej konferencji. Pani Dyrektor Bojanowską. Bardzo dziękuję i Pani także Profesor Golinowskiej chciałem podziękować za udział i w ogóle inspirację do zorganizowania tego. Panią.

Podziękować także Pani chciałem oczywiście Agnieszka Sowa, która stoi za organizacją tego tak samo i Pani Ewa Leś. Dziękuję bardzo za przybycie i za współorganizowanie tego przyjęcia. No i bardzo serdecznie chciałem też Państwu podziękować za przejście i także chciałem tylko krótko nadmienić, że jeżeli coś będzie nie tak z moją wypowiedzią, to z dwóch powodów. Po pierwsze, wczoraj dopiero przyleciałem ze Stanów Zjednoczonych, także różnica czasu jeszcze powoduje, że nie jestem zupełnie przytomny. I drugi powód to, że nigdy w zasadzie nie prowadzę tego rodzaju wykładów w języku polskim. Także to jest dla mnie nowość. 40 lat już mieszkam w Stanach Zjednoczonych i w zasadzie cały czas tylko operuję językiem angielskim. Także jeżeli coś powiem nie tak, to proszę mi wybaczyć. Jest to dla mnie też specjalna okazja i honor dokładnie 30 lat temu przyjechałem do Warszawy po raz pierwszy jako doktorant.

Rozpoczynając moją karierę naukową właśnie tutaj w instytucie, gdzie dyrektorem była pani profesor Golinowska i to był dla mnie tak ważny okres jako dla młodego naukowca, gdzie mogłem rozpocząć te badania, włączyć się w bardzo kluczowym okresie dla Polski 92, 93 to był kluczowy okres transformacji, wiele rzeczy się działo codziennie, także gdyby nie ten pobyt i te możliwości, to nie byłbym w stanie rozwinąć tych badań w ten sposób, jak rozwinąłem. Moim, tak a propos, promotorem oficjalnym był prof. Mirosław Książkowski z Uniwersytetu w tym czasie.

I dzięki tym badaniom udało mi się przeprowadzić prace dalsze, m.in. to doprowadziło w dłuższym okresie czasu do publikacji mojej poprzedniej książki na temat Welfare States in East Central Europe, wydanej w 2008 roku przez Cambridge. Gdzie zajmowałem się nie tylko Polską, ale też Węgrami, Czechosłowacją, potem Czechami i Słowacją. Nasza najnowsza książka, którą zresztą mam egzemplarz, jeżeli Państwo będą chcieli zobaczyć, to jest ostatni egzemplarz. Wszystkie inne rozesłałem już do różnych ludzi, więc tutaj będzie dostępna. Proszę, można na nią spojrzeć po konferencji. Została napisana wspólnie. Przez nasz troje, czyli moje koleżanki, z którymi już długo, bardzo długo współpracuję. Dorottya Szikra jest profesorem w tej chwili, to kiedyś była Węgierska Akademia Nauk, w tej chwili się nazywa Centrum Nauk Społecznych w Budapeszcie. On także pracuje, bo teraz Uniwersytet Central European, Uniwersytet się przeniósł do Wiednia, ale tam pracuje też na pół etatu wykłady na tym uniwersytecie.

Ona jest z wykształcenia historyczką się zajmowała historią polityki społecznej z tej strony i także badania feministyczne prowadzi na temat kobiet w polityce społecznej. Obecnie też publikuje dużo w języku angielskim. Natomiast doktor Cristina Rat pracuje na najlepszym uniwersytecie węgierskim, jaki tam jest w tej chwili. Nazywa się Babes Bolyai University Cluj-Napoca w Rumunii i włada dwoma językami. Czyli jest z rodziny mieszanej węgiersko-rumuńskie także włada węgierskim i rumuńskim i ona też dużo pomogło w badaniach naszych, no i w troje podróżowaliśmy po tych krajach dosyć często. Robiliśmy też badania wspólnie w Polsce także nie tylko to była praca na poziomie teoretycznym, ale także praktycznym, rozmawiając z wieloma ludźmi w tych krajach. Na różnych poziomach, centralnym i lokalnym i tak dalej.

Praca została opublikowana w Stanach Zjednoczonych z wielkim opóźnieniem ze względu na brak papieru i pandemię i różne inne problemy. W 2022 roku, czyli w październiku zeszłego roku. Nie muszę, rzecz jasna, Państwu tłumaczyć, dlaczego polityka rodzinna nie tylko w Polsce, ale w wielu krajach w Europie, nawet w tej chwili w Stanach Zjednoczonych do pewnego stopnia, jest tak ważnym i obecnie bardzo popularnym tematem badań. Także bardzo kontrowersyjnym politycznie Państwo wybaczą, że tak dużo nie zajmę się stroną teoretyczną książki, która jest dużo jest tam napisane detali na temat literatury i anglojęzycznych badań i tak dalej. Więc zapraszam do przeczytania tam o tych sprawach w odpowiednich rozdziałach. Tutaj zajmę się tylko takim dłuższym, takim krótszym, przepraszam, zarysem tego, jak wyglądały te badania, jakie są najważniejsze wnioski prowadzące z tych badań.

To nie jest pierwsza tego rodzaju praca, bo ja w tej chwili odnoszę się do literatury anglojęzycznej, ponieważ tutaj słyszeliśmy przedtem, jak bogata jest literatura w Polsce na ten temat. Także to się dzieje na Węgrzech i w Niemczech, i w Rumunii są też badania prowadzone. W Rumunii może najmniej, ale są na te tematy, więc też używaliśmy tych prac oczywiście. Ale jeżeli chodzi o porównawcze badania, to są one rzadkie, szczególnie w krajach tzw. byłych krajów komunistycznych, jak to się mówi często. Ale są i już od paru lat się prowadzi. Osoby, które na ten temat pisały, np. Dorota Szelewa, Jana Jawornik i też moja koleżanka Dorottya Szikra już publikowały dość dużo na ten temat. Poprzednia prasa, która przypomina moją, była publikowana w 2014 roku przez profesora, który wykłada w Czechach. Jest Amerykaninem. Nazywa się Steven Saxonberg. W 2014 roku i tytuł tej książki Gendering Family Policies in Post-Communist Europe, wydana przez wydawnictwo Palgrave.

Nasza książka różni się od poprzednich m.in. z tego powodu, że zajmujemy się, my to nazywamy pillars po angielsku, czyli różne filary można powiedzieć polityki rodzinnej, które zaobserwowaliśmy od 45 roku do 2020 roku i są to cztery filary. Pierwsze zabezpieczenie macierzyństwa, ubezpieczenia, potem zabezpieczenia rodziny, urlopy i zasiłki skierowane na wychowanie dzieci w rodzinie. Zabezpieczenie dochodów, które w niektórych krajach są bardzo rozwinięte. Osobne świadczenia dla rodzin o niższych dochodach i także ulgi podatkowe, którą też włączyliśmy w jakiś sposób do analizy i oczywiście usługi. Ja początkowo oczywiście badałem ubezpieczenia społeczne, nie wiedziałem dużo na temat usług, przedszkoli, żłobków, ale moja koleżanka się tym zajmowała od lat. Dorottya na Węgrzech, także dzięki niej ten element także w książce jest i dzięki jej ekspertyzie także sam wiele dowiedziałem się.

Także jest to bardziej całościowe ujęcie. Dobór krajów, jeszcze wspomnę krótko, dlaczego te trzy kraje. Jeżeli chodzi o Węgry, to nie jest to nowość, ponieważ każdy, kto w Europie się zajmuje polityką rodzinną, może nie było to tak znane na Zachodzie, ale w tym rejonie Europy, nawet w czasach przeszłego ustroju, nazywamy to socjalizmem realnym albo komunizmem, jak kto chce nazwać, ale w tamtym czasie to było wiadomo, że Węgrzy w tym się specjalizują, to jest ich narodowa specyfika, więc to był taki naturalny przykład, do którego wszyscy się odnoszą.

Jeżeli chodzi o Polskę, to było dla mnie zupełnie przeciwieństwo, ponieważ polityka rodzinna nie była priorytetem i została tym priorytetem dopiero niedawno, więc także trzeba było zrozumieć genezę tego, jak to nastąpiło. No i oczywiście, gdyby nasza książka ukazała się troszeczkę wcześniej, to by wnioski były nieco inne na końcu, jeżeli chodzi o współczesność. Natomiast na szczęście ukazała się później i pandemia niejako, bo to zawsze jest problem dla naukowca, gdzie przerwać te badania, bo się cały czas coś dzieje. Trzeba to uwspółcześnić, te badania. Więc pandemia przyszła niejako dla nas w dobrym czasie, żeby to zakończyć w 2020. Mieliśmy jakąś taką cezurę w tym momencie. Ale te poprzednie pięć lat były istotne, ponieważ taki duży zwrot nastąpił w Polsce i to trzeba było wytłumaczyć, w którym kierunku to idzie, czym jest to motywowane, z czego to się bierze.

Jeżeli chodzi o Rumunię, to jest kraj bardzo mało badany przez politologów w różnych dziedzinach, nie tylko polityki społecznej, nie tylko polityka rodzinna. Ale mnie to zawsze intrygowało, ponieważ bardzo dużo się mówiło na Zachodzie. Co się stało, jaka była tragiczna sytuacja dzieci, kiedy reżim Ceausescu upadł. W 1990 roku nagle się okazało, że tam jest taka tragedia, tyle dzieci w sierocińcach, co się tam dzieje. Ja się zacząłem zastanawiać, no ale czy oni w ogóle mieli jakąś politykę rodzinną, jak to wszystko wyglądało, dlaczego poszli tak inną drogą niż Węgry. Trzeba to było wytłumaczyć i także zauważyłem też ogromną zmianę, jak tam będąc, pracując w Bukareszcie, w innych miastach. Rozmawiając z ludźmi, jak nastąpił taki pewien przełom w pojmowaniu tych polityki społecznych. Nie do tego stopnia, żeby stał się to priorytetem, bo to jest także przykład kraju, gdzie do tej pory polityka rodzinna jako taka nie jest bardzo dziwne. Ponieważ mają problemy demograficzne, ale to nie jest tak lansowane, jak oczywiście w Polsce i na Węgrzech. Więc to też trzeba było wytłumaczyć i porównać.

No i oczywiście to też jest polityczna strona tej pracy. Chciałem to też wyjaśnić, żeby uniknąć jakichś ewentualnych nieporozumień. Pod tym względem, że ja mieszkam w Stanach Zjednoczonych. Także w żadnym z tych krajów, gdzie czasami jak się robi badania, ktoś przyjeżdża z obcego kraju, myśli się, że jest jakieś nastawienie, że ja opieram tą opcję, czy inną opcję polityczną. I uważam, że polityka rodzinna pod takimi rządami była lepsza niż pod innymi. Myśmy tego podchodzili z zewnątrz wszyscy. I chcieliśmy to zbadać naukowo. Bez jakichś tam preferencji, bez argumentu, że gdyby lewica zamiast prawicy rządziła lub odwrotnie, to z tego tylko i wyłącznie względu sytuacja by się zmieniła na lepsze, czy na gorsze. Podam przykład Węgier, który badaliśmy bardzo dokładnie, że jeżeli spojrzymy historycznie na to, to polityka rodzinna pod każdym rządem była główną częścią polityki wewnętrznej państwa na najwyższym szczeblu. Miało to tak, że to się działo w czasie reżimu tak zwanego prawie faszystowskiego, w czasie II wojny światowej. To było za czasów nawet stalinowskich i to było za czasów Kadara w inny sposób realizowane i tak jest teraz, czyli jest pewna kontynuacja. Tak, to wiadomo. Ale jeszcze są inne przyczyny, które to jest złożone. Więc z tego chciałem tylko tak to zaznaczyć.

Jeżeli chodzi o samą książkę, jest podzielona na dwie części. Ja się nie będę zajmował tak dużo historią, ale to dla mnie jest ważne było to zrozumieć, bo też mnie to fascynowało, skąd się ta polityka wywodzi i dlaczego, wszystkie zbadać te czynniki. Czyli pierwsza część, którą doprowadzamy aż do roku 2000, bo uważamy, że wejście do Unii Europejskiej miało istotny wpływ. Nie bezpośredni, ale pośredni. To też tłumaczymy, czyli jest podzielona książka na część pierwszą do 2004, mniej więcej, roku 2007 i potem od tego czasu do 2020. Dwa główne cele naszych badań, krótko, żeby się zmieścić w czasie, które już pani profesor Leś tak trochę zarysowała w pewien sposób. Wyjaśnienie zróżnicowania, po angielsku to się nazywa variation, polityk rodzinnych w Europie Środkowo-Wschodniej na przykładzie tych trzech krajów. Czyli zwracamy dużą uwagę na różnicę i chcemy wyjaśnić, czym ta różnica historycznie była spowodowana. Oczywiście też są pewne podobieństwa, jeżeli chodzi o wychodzenie z systemu komunistycznego do teraz.

Drugim celem, bardzo ważnym, bo lepsze zrozumienie tych sprzecznych tendencji, to też już było wcześniej dyskutowane, które wynikają z długoterminowych procesów, to się nazywa longue durée w politologii, czyli długi proces historyczny, który pozwala nam zauważyć, formowanie się tych polityk na poziomie instytucjonalnym, też na poziomie ideowym w pewnym sensie. I wyjaśnienie tych sprzeczności, bo z jednej strony mamy dużą kontynuację, ale też zachodzą pewne zmiany, więc jak jedno z drugim się łączy, jak się to dzieje, że tam nie ma sprzeczności jakichś między tymi procesami. I to się nazywa po angielsku path dependency, to jest kontynuacja i path departure to jest ta zmiana tych polityk w poszczególnych krajach. To mi się wydaje, że to, co nam się udało zrobić, to doprowadzić do tego wyjaśnienia, dlaczego ta widoczna, prawdopodobna sprzeczność niejako może zostać wyjaśniona w poszczególnych krajach. Więc to może być analizowane na poziomie porównawczym, ale też patrząc się na poszczególne przypadki.

I to jest główna, jakby to powiedzieć, wynik naszych badań i to nie było istotne na początku, zaczęliśmy to w 2009 roku, bardzo długo trwały te badania i w pewnym momencie doszliśmy do wniosku, że tak, widzimy te tendencje. Nazwaliśmy to orientację w kierunku kobiet matek w Polsce. Ja bym to mógł przetłumaczyć na polski matek pracujących, kobiet pracujących, ale to zabrzmiałoby trochę jak Irena Kwiatkowska z 40-latką, tak? Tak, ale właśnie doszedłem do wniosku, że być może to by było adekwatne. Niekako to też odzwierciedla podejście do tego w kulturze w Polsce. Rodziny jako całości na Węgrzech, nazywamy to family orientation oraz dzieci w Rumunii child orientation. I co chciałbym tu podkreślić, jeżeli chodzi o tzw. orientację polityk. Nie uważamy tego za jakąś taką bardzo wyraźną klasyfikację, pod którą można podpisać różne kraje europejskie, ponieważ, jak to zauważyliśmy w naszych badaniach, każdy z krajów jest jakąś tam hybrydą i nie chcieliśmy to w ten sposób przedstawić. Raczej jak my to formujemy, to jest taka, jak gdyby sfera debat, hierarchia pewnych priorytetów, ja bym tak to określił, jeżeli chodzi o politykę społeczną.

I to też nie oznacza, i to mieliśmy problem z tym w Rumunii, mnie tam nie było, ale koleżanka mówiła, że przedstawiała tą książkę dla publiczności w Rumunii i od razu podniosły się głos. No ale przecież myśmy tak źle traktowali dzieci tutaj w Rumunii, nasze biedne dzieci. Dlaczego wy uważacie, że my jesteśmy zorientowani nad dziećmi? I to nie o to nam chodzi, że rumuńskie państwo tak dobrze traktowało dzieci tylko chodzi o to.

Ja też dokładnie podam kilka przykładów, trzy kraje różnią się między sobą, jeśli chodzi o rozmiar i zasięg zespołów tych świadczeń. Posuwając się dalej, bo czas mam ograniczony, to

jest główna część teoretyczna na jednym slajdzie. Jak to się historycznie kształtowało, staraliśmy się jakoś graficznie to przedstawić.

Zaczynając od początków tych programów, więc dla przykładu ABC, to były początkowo świadczenia macierzyńskie, złożmy w pewnym przypadku były przedszkola, w pewnym przypadku były też jeszcze żłobki inne rzeczy. Ale część z tych programów świadczeń, usług w okresie tak zwanej modernizacji to jest kluczowy dla nas okres. My uważamy, że w tym czasie, który nie jest to okres paru lat to, się przeciąga czasami nawet kilka dekad w różnych krajach, w różnym czasie. Mniej więcej od połowy lat 60 do wczesnych lat 80 czasami nawet trochę później, kiedy te programy niejako się konsolidują.

Czyli mamy tutaj w środku ABC, które stają się już częścią bardziej wyartykułowanej polityki rodzinnej w lepszy, mniejszy, większy sposób. I tworzy się taki margines dookoła tych innych świadczeń, które mogą być często zmieniane, często ucinane albo podwyższane. Największy taki przykład w Polsce to były te takie typowe, standardowe zasiłki rodzinne które się zmieniały tak dużo w naszym czasie, w czasie jakichś tam kryzysów politycznych, były podwyższane potem były gwałtownie obcinane. Tak samo było, jeśli chodzi o żłobki, we wszystkich krajach jak się skończył okres stalinowski, to się ten rozwój zahamował, potem się podwyższył, potem się znowu zahamował w latach 90 i tak dalej.

Więc jeżeli przechodzimy już do po roku 80 i później to mamy już skonsolidowany taki rdzeń tej polityki i mamy różnego rodzaju zmiany, które następują nawet już w różny sposób. Także jeżeli chodzi o Polskę i inne kraje, ja przekaże jak to się przekłada na dokładnie każdy z tych krajów. Chcę tylko wspomnieć, że my analizujemy nie tylko instytucje, my analizujemy także osoby, które za tym stoją, różne grupy ekspertów, różne grupy decydentów politycznych i tak dalej. We współczesnym czasie to także są instytucje pozarządowe, także samorządy lokalne i tak dalej.

Czyli konsoliduje się też grupa osób, które popiera pewne rozwiązania i także ta grupa osób, wnosi ze sobą, wyznają pewne poglądy na to jak ta polityka rodzinna powinna wyglądać. I te poglądy są czasami przekazywane z jednej grupy ekspertów do drugiej przez kilka pokoleń, po drugiej wojnie światowej. Jak to się przekłada na poszczególne kraje, to jest bardzo mały druk więc przepraszam, że jakoś nie jest najlepsza. Więc jeżeli chodzi o Polskę, to mamy początek tych wszystkich świadczeń, wygląda na to, że mogłyby one być rozwinięte o wiele szybciej.

Natomiast tu już pani profesor Golinowska wspomniała o uwarunkowaniach kraju rolniczego, tak samo zresztą było i w Rumunii, że była ta grupa kobiet zatrudnionych w przemyśle stosunkowo jeszcze nie wielka i były różne powody, dlaczego to się tak nie szybko rozwijało. Ale mamy też w latach 70 przyspieszenie, bardzo ważny okres oczywiście 71 rok to był taki kluczowy rok, kiedy nastąpiły te strajki w Łodzi kobiet. I wtedy rząd doszedł do wniosku, że może te kobiety jakoś zadowolić lepszymi świadczeniami. I wprowadzono bardzo istotne zmiany za czasów Gierka i Jaroszewicza. Jak myśmy zbadali, były to zmiany uwarunkowane tym, że kobiety się tych zmian bezpośrednio domagały, ale były także takie świadczenia także w związku z tym, że znano warunki pracy kobiet w innych krajach tak zwanych socjalistycznych, wtedy się mówiło.

I uczono się od tego także wiadome było, że na zachodzie sytuacja była lepsza i były te modele. I zwrócono się do ekspertów, żeby coś z tym zrobili jak najszybciej, bo państwo potrzebował dużych zmian i to był taki okres przełomowy, jeżeli chodzi o pewne prawa, instytucje i tak dalej. To nie znaczy, że te rzeczy rozwiązano, ale wtedy nastąpiło przyspieszenie potem troszeczkę po stanie wojennym. Co wynika z tej modernizacji?

Pewne rzeczy ukształtowały się jako priorytet, do tej pory istnieją skierowane na matki, to znaczy ubezpieczenia macierzyńskie są przedłużone do takiego okresu prawie jak Szwecja. Przedszkola w mieście tylko, nie na wsi. I tu w tym momencie także podzieliłem to na dwie części, bo jak gdyby prawnie został uregulowany urlop wychowawczy, ale jeżeli chodzi o świadczenie, które za tym stoi, to już nie było tak skonsolidowane, jeżeli chodzi o Polskę. No porównajmy, żeby zobaczyć, jak to wyglądało na Węgrzech. Jeżeli chodzi o Węgry to mamy tutaj dwa okresy tej modernizacji, bardzo wcześnie tam rozpoczęto wprowadzać różnego rodzaju świadczenia, jeszcze za czasów tego reżimu między wojennego, w czasie II wojny światowej. Natomiast bardzo ciekawe w 53 roku tuż po śmierci Stalina, jeszcze był system tak zwany stalinowski, ale to były pierwsze tak zwane packedzys i tam wprowadzono takie formy jako ogromny wachlarz świadczeń jednocześnie został wprowadzony.

W pierwszej fazie reformy, ponieważ Węgry przeszły przez tak wielki szok stalinizacji tam to było związane z taką brutalną polityką, był to kraj, który był sojusznikiem Niemiec także był traktowany przez Sowietów bardzo brutalnie i przez własny reżim komunistyczny. Ta brutalność się ujawniła też w latach 50, to wpłynęło na rodziny, także chciano coś z tym zrobić, był taki okres krótkiej liberalizacji kiedy wprowadzono tutaj ten taki pierwszy pakiet świadczeń i potem tu nastąpił taki duży, ogromny pakiet w latach 60 kontynuowany do lat 80 i to najważniejsza część tego oczywiście co jest w Węgierski taki program, najistotniejszy rdzeń tej polityki to są te dwu, trzyletnie w zależności od tego, tam są dwa rodzaje tych świadczeń wychowawczych, że kobiety wychodzą z rynku pracy i zajmują się dziećmi przez kilka lat po urodzeniu dziecka i to jak gdyby trudno sobie wyobrazić Węgierską politykę społeczną bez tych świadczeń. To się nazywa GYED po węgiersku.

I co jest tego wynikiem, że po latach teraz oczywiście współczesny rząd Orbana w jakimś sensie też teraz z tego korzysta i są ogromne podobieństwa, jeżeli chodzi o Orbana, ja to widzę i Kadara, on się by tak nie porównał, ale ogromne, jeśli chodzi o podejście, sposób działalności i tak dalej. Bardzo duże podobieństwa, mimo że kompletnie ideologicznie na innych płaszczyznach to się odbywa, że ten taki rdzeń jest tak ogromny i tak dobrze skonsolidowany i ma poparcie społeczne. Ja nie twierdzę, że tam się coś robi przeciwko społeczeństwu, bo jest duże poparcie społeczne, całego społeczeństwa z różnych frakcji politycznych, żeby to się działało może nie tak w szybki sposób, ale jest bardzo mały tych świadczeń, które się tak wahają, zmieniają jest stosunkowo mało.

Teraz spójrzmy na Rumunię co tutaj mamy do czynienia z paroma rzeczami podobnymi do Polski, jeżeli chodzi o nacisk na ubezpieczenia dla kobiet, macierzyńskie nie tak bardzo rozwinięte. I mamy tutaj następną rzecz tu w tym przypadku też się różni od Polski, to są tak zwane zasiłki dla dzieci to się nazywa, my to nazywamy family alliances dla rodzin, ale na Węgrzech to jest skierowane na dzieci, które rozwijają się może nie tak szybko jak powinny, ale dosyć bardziej systematycznie i konsekwentnie niż w Polsce. Nie ma tak dużych wahań i mało kto wie, ale myśmy to odkryli w swoich badaniach, że w tym samym czasie, gdy Kadar na Węgrzech robi coś zupełnie przeciwnego to znaczy wprowadza bardzo drastyczną politykę antyaborcyjną, każe kobiety za przerywanie ciąży, następuje taki zwrot, to zanim to następuje on się spotyka ze swoimi doradcami, którzy mu mówią, ale myśmy przygotowali pakiet reform polityki rodzinnej, zasiłki, świadczenia my to chcemy wprowadzić to był rok mniej więcej 65-66.

I on to wszystko odrzucił i powiedział nie nie my to załatwimy w inny sposób, społeczeństwo nasze chłopskie trzeba mocną ręką trzymać, ja pochodzę ze wsi ja to rozumiem jak należy działać tutaj i po prostu zrobił coś zupełnie przeciwnego niż Kadar w sąsiednim kraju mimo to że oczywiście ze względu na mniejszość węgierską i połączenia między tymi krajami oni doskonale wiedzieli co jeden i drugi robi ale nie chciał go naśladować, nie poszedł łagodną drogą tylko poszedł drogą represyjną i trzeba wspomnieć że w tym czasie Rumunia lepiej stała gospodarczo niż Polska. Trudno sobie to wyobrazić, ale w latach 60 ten rozwój był bardziej dynamiczny 70 nawet bardziej niż w Polsce w tym samym czasie. Czyli Polska stała najgorzej z tych wszystkich krajów wtedy też jest ważne w kontekście do ujęcia. No i co mamy potem jako rezultat, że stosunkowo też niewielki ten rdzeń, ale bardzo dużo jest tych świadców, które się też wahają, nawet dzisiaj do tej pory, ale co zostało, ta kontynuacja to jest to skierowanie na dzieci i pewnym sensie też na pracujące matki, które do tej pory jeszcze istnieją.

Główne wnioski z tego, jeśli chodzi o politykę rodziną po przystąpieniu do Unii Europejskiej, co też myśmy zaobserwowali dużo czasu spędziliśmy na badanie kto robi co i dlaczego w tej polityce społecznej, konkretne nazwiska tu padają niektóre osoby na sali tam są oczywiście też wymienione w naszej książce. Przeprowadziliśmy wywiady i tak dalej, osoby w rządzie, z poza rządu które się tym zajmują konkretnie. I jak te osoby przenoszą pewne pomysły, rozwiązania, czasami z jednego rządu do drugiego.

W Polsce to była wiodąca rola zawsze to już, ja to w swojej poprzedniej książce analizuję bardzo dokładnie. Rola Ministerstwa Polityki Społecznej pod różnymi nazwami teraz to się nazywa Ministerstwo Rodziny i tak dalej, ale to ministerstwo jest zawsze kluczowe jako taki nośnik tych pomysłów nie zawsze politycznie tak samo mocne pod każdym rządem i tak samo jest w Rumunii, ale oczywiście ta siła instytucjonalna w ogóle ta siła państwa, jakość administracji jest zupełnie inna w Rumunii. Tamta administracja jest bardzo taka powierzchowna często bardzo też skorumpowana dzisiaj, zawsze była i trudna do naprawy. Natomiast jest pewien taki element podobieństwa tzn. osoby, które są na stanowiskach w tym ministerstwie odpowiedzialnym za politykę rodzinną są takim kluczowym nośnikiem tych pomysłów i ekspertyzy. Natomiast tak nie było nigdy na Węgrzech, na Węgrzech zawsze od początku najwyższe osoby w państwie premier, rada ministrów tym się zajmowała z samego szczytu władzy, natomiast to ministerstwo czasami znikало a czasami się pojawiało.

Sam pamiętam byłem w ministerstwie w 96 roku tuż przed jego likwidacją, potem tuż przed zmianą rządu zanim Orban przyszedł do władzy zorganizowali z nami takie spotkanie i tam na naszych oczach ta pani minister płakała i powiedziała, że nas tu już w przyszłym tygodniu nie będzie, bo nas już kompletnie likwidują. Ten cały aparat został wymieniony całkowicie na inny, także tam zmiany bardziej drastyczne. No i oczywiście jedna rzecz, która bardzo ważna analizujemy już będę się musiał w dwie minuty uwinąć. Duże zróżnicowanie roli kobiet, tym się bardzo też zajmujemy w naszej książce.

Do jakiego stopnia rola kobiet na stanowiskach nie tylko rządowych, ale też poza rządowych powoduję, że ta polityka rodzinna się zmienia jest bardzo mało badań, które statystycznie analizuję w takim szerszym wymiarze porównawczym jak to następuje na różnych poziomach są pewne nawet już w Polsce badania przeprowadzone. Ale myśmy zauważyli drastyczną zmianę szczególnie w Polsce, na tym, ile kobiet jest np. na stanowisku Ministra Pracy Polityki Społecznej w porównaniu z poprzednim okresem. To nie nastąpiło na Węgrzech i widzimy pewne konsekwencje tych działań w ten sposób i do pewnego stopnia w Rumunii też nastąpił przełom to już też analizowane.

Ja może od razu przejdę, bo chciałem tylko wspomnieć przez minutę nie będę tego długo rozwijał, że dwie rzeczy analizujemy na poziomie Unii Europejskiej. Jedna z nich to rekomendacje Unii Europejskiej jak się przekładają na konkretne działania w tych krajach i to jest bardzo różnie, bo z jednej strony, możemy później dyskutować, dlaczego Polska np. wprowadza tacierzyński urlop tzw. Rumunia wprowadza, ale Węgry nie, więc są pewne rekomendacje, pewne przykłady i niektóre kraje wdrażają inne nie wdrażają.

W Rumunii i na Węgrzech natomiast edukacja jest od szóstego roku życia a w Polsce jest teraz odwrot, że od siódmego więc to też jest nie tak konsekwentne, to w pewnych dziedzinach to się dzieje w pewnych nie ale jednocześnie doszliśmy do wniosku że wpływ Unii Europejskiej nigdy nie został zbadany w ten sposób jak badany być powinien, bo są różne mechanizmy przenikania tych pomysłów z Europy, z innych krajów z poziomu unii do poziomu narodowego i także jeżeli chodzi o dyskusje, agendy tutaj jest bardzo dużo informacji wspomnę tylko głównie, że Polska niejako też może korzystać na tym że nawiązuje pewien dialog z Europą na tym poziomie, bo ta orientacja na kobiety pracujące niejako wiąże się w taki paradoksalny sposób, bo ideologicznie to nie zawsze jest kompatybilne z tzw. Gender mainstreaming w Europie, to znaczy nie chodzi o aktywizacje kobiet na rynku pracy, pomoc dla kobiet wychowujących dzieci, ten nacisk na kobiety zawsze jest silny w Unii Europejskiej, nie koniecznie ideologicznie ten sam co w Polsce.

Natomiast nigdy nie udało się tego zrobić w Europie konsekwentnie a rozmawiałem z ludźmi, którzy się starali to zrobić i to im jakoś nie wychodzi. To znaczy, żeby ta rodzina w tradycyjnym tego słowa znaczeniu miała ten priorytet na poziomie europejskim unii jako coś na co się zwraca uwagę, jako całość. Ponieważ zrozumienie tego czym powinna być rodzina jest tak różne w wielu krajach, są różne przyczyny tego ideologiczne, polityczne, jeżeli chodzi o nastawienie różnych krajów. Natomiast jeżeli chodzi o dzieci to oczywiście jest dużo organizacji, no to cała ta polityka tzw. Social Investment jak to się mówi walka z wykluczeniem społecznym tam jest dużo miejsca na działania w kierunku dzieci w tym przypadku Rumunia strasznie dużo skorzystała na tym, ponieważ rumuńskie instytucje były tak niewydolne, że międzynarodowe organizacje musiały tam wkroczyć i dla nich to na miejscu zorganizować.

Gdyby to było np. w Polsce zrobione to byśmy uniknęli tych problemów co pani profesor Golinowska wspominała, jeżeli chodzi o zaniedbania dzieci na początku. Ale dlatego że nasze instytucje były uważane za funkcjonujące lepiej, więc tego nie zrobiono. Także Rumunia na tym skorzystała. I tylko tak na koniec, bo mi została minuta, to przejdę tylko do pewnych danych statystycznych i wyjaśnię tutaj pewnego rodzaju może nieporozumienia, może jakieś wnioski które mogą być zbyt pochopnie wysunięte, jeżeli chodzi o pewne trendy.

Więc to jest Polska, ta taka przerywana linia, jeżeli chodzi o wydatki PKB od roku 2000 na rodziny i dzieci. Więc co tutaj widzimy? Widzimy bardzo istotny, wspomnieliśmy rok 2007, wzrost od 2007 roku tych wydatków który się stabilizuje w czasie kryzysu gospodarczego, to jest bardzo ciekawy okres, bo widzimy, że we wszystkich krajach łącznie z unią paradoksalnie w czasie kryzysu zwiększają się nakłady. W Polsce to się niejako stabilizuje i w momencie tutaj zauważmy ten moment, kiedy Polska wychodzi przed Rumunię, czyli do tej pory to trzeba przyznać, że Rumunia wydawała więcej, jeżeli chodzi o ten wskaźnik niż my, ale już wychodzimy tutaj poza Rumunię i to idzie konsekwentnie do góry, ale bardzo powolnie. Czyli był konsensus, ja wspominałem w swojej książce o tym bardzo wyraźnie i chcę to jeszcze raz podkreślić, ja z wieloma osobami na ten temat rozmawiałem, może moje wnioski też można podważyć.

Ktoś może napisać inną książkę, ale w moim tego słowa znaczeniu wielką siłą Polski było to, że różne partie polityczne mogły się ze sobą porozumieć. Mieszkając w Stanach Zjednoczonych nie mogę nawet zbyt dużo podkreślić jak to ważne jest, żeby to porozumienie miało miejsce, bo jeżeli partie się ze sobą kłócą i nawzajem chcą się wyniszczyć to nic dobrego z tego nie wynika. Ja żyję z tym na co dzień w Stanach Zjednoczonych i z przerażeniem patrzę co się dzieje z krajem w tym momencie. A jeżeli chodzi o moje doświadczenia w Polsce, to byłem na wielu tego rodzaju zebraniach w latach 2000 i wtedy się spotykały się osoby z różnych opcji politycznych, z różnych partii, może miały sympatie takie czy owakie, ale łączyło je jedno. To samo co łączyło osoby pracujące w instytucie jeszcze nawet za czasów byłego systemu. Po prostu chciano ludziom pomóc, chciano to społeczeństwo ulepszyć, tą politykę społeczną rozbudować. To nie znaczy, że polityka skierowana na rodzinę konkretnie musi być lepsza od tej skierowanej na dzieci czy matki każda z nich może być dobrze funkcjonująca w pewnym kontekście, ale chodzi też o to, żeby to był jakiś polityczny konsensus.

My to wskazujemy w książce, jak piszemy o tym, ten konsensus się w Polsce rozwijał do pewnego momentu. Potem następuje przyśpieszenie i tutaj jest to przyśpieszenie po 2015, czyli efekt 500 plus, kiedy wychodzimy nawet, jeśli chodzi o ten wskaźnik poza to jest średnia unii no i też poza Węgry, co się ciekawe dzieje i Państwo mogą się zapytać, dlaczego Węgry nagle po 2008, 2009 roku tak poszły w dół, jeżeli chodzi te wydatki. Zawsze byli liderem teraz Polska wydają się w lepszym stanie, dlatego że oni skierowali się w bardzo dużej mierze, to jest wpływ Stanów Zjednoczonych jak najbardziej ulgi podatkowe, to jest dla nich priorytet. I klasa średnia przede wszystkim, oni też pomagają ubogim, stopa ubóstwa też tam spadła, ale proporcjonalnie więcej i najwięcej zyskuje na tym tzw. klasa średnia, tzw., tradycyjne rodziny, tam jest oczywiście problem ja muszę o tym wspomnieć, bo zapomniałem on jest bardzo ważny, też kwestia ludności Romskiej która jest zawsze uważa za coś gorszego w polityce rodzinnej i społecznej. To się coś robi w tym kierunku, ale nie zawsze to co się robić powinno, by im także pomóc w sensie takim konkretnym, jeżeli chodzi o działania jakiegoś społeczne.

I różne rzeczy się robi w Unii, różne rzeczy się robi na Węgrzech i w Rumunii. Dlatego też te kraje kontrastują ze sobą w pewien sposób. I też to się przekłada na politykę rodzinną. Też spójrzmy dla kontrastu tylko na ostatni już wykres. Jeżeli się liczy nie PKB, ale wydatki obliczone w stosunku do siły nabywczej na mieszkańca. To Polska ciągle się klasyfikuję poniżej średniej unijnej a to jest dostosowane do siły nabywczej, to znaczy to jest też dobry wskaźnik. I w tym przypadku Polska też wychodzi poza Węgry, ale nawet i Rumunia w tej chwili lepiej wygląda niż wyglądała na poprzednim wykresie. Też jest duży skok, ale nie tak wielki jakby to miało miejsce gdybyśmy patrzyli tylko na ten poprzedni wymiar. Definitywnie jest ten skok. Już kończę w tym momencie, wspomnę, że jeżeli chodzi o przyszłość, czy to jest tzw. PATH Departure w Polsce czy nie.

Ja uważam tak, do tej pory jest trochę za wcześnie, żeby wyciągać ostatecznie wnioski, ja uważam może jestem w błędzie, że ta polityka jest bardzo kosztowna i nie można jednocześnie rozwijać, obniżyć wieku emerytalnego. Wiemy co się stało we Francji. I jednocześnie wydawać tak dużych rzeczy na rodzinę i zakładać, że gospodarka będzie tak rosła w nieskończoność i w pewnym momencie coś trzeba będzie gdzieś uciąć, tylko jest pytanie, gdzie i kto to zrobi? Bo będą tego ogromne koszty polityczne, jeżeli przyjdzie ten moment a może przyjdzie bardzo szybko.

Więc dopiero jak ten okres się skończy będziemy mogli powiedzieć o dobrze to już jest rdzeń, ponieważ nie ruszono 500 plus czy 800 plus, to już zostaje. Ja pamiętam też bardzo dobrze z własnego doświadczenia, co było jak Jaruzelski nagle podniósł zasiłki i rekompensaty w 82 roku, to było posunięcie polityczne bardzo szybkie i bardzo potrzebne. Bo ja sobie nie wyobrażam jakby się udało ten stan wojenny przeprowadzić, gdyby tej zasłony nie było, więc to było coś co on musiał zrobić i to pomogły mu te polskie instytucje, które dobrze funkcjonowały, żeby to przeprowadzić. Ale też bardzo szybko to okazało się, że państwo finansowo nie wytrzymuje tak wielkiego skoku. Chociaż to było inne państwo i nie mieliśmy unijnych pieniędzy, więc to też jest następny powód, dlaczego to nie zostało jeszcze zlikwidowane. Ogromne unijne pieniądze też do Polski przyszły, nie mówiąc już o koniunkturze gospodarczej, no ale w obecnej sytuacji gospodarka niemiecka zwalnia, gospodarka światowa nie jest w tak dobrym stanie. My jesteśmy tak bardzo związani z niemiecką gospodarką, my to mówię o Polsce, że to może też mieć wpływ.

Trudno jest jeszcze wyciągnąć te wnioski to są różne uwarunkowania, ale dla mnie to najważniejszym wnioskiem z tego, że siłą tej polskiej polityki rodzinnej był konsensus, przekłada się na społeczne poparcie. Bo ja się spotykam z ludźmi na ulicy w Polsce, może nie jest to powszechne przekonanie, ale to też świadczy w jakim kierunku to może pójść, gdzie ludzie mówią wie pan co to 500 plus, to ja bym tego nawet nie brał, bo ja potrafię sam na siebie zarobić, ja tego nie potrzebuję, więc to może są ludzie tacy którzy by tego rzeczywiście nie odczuli, tak bardzo nawet z powodów ideowych, bo uważają, że to jest takie jakby rozdawnictwo, to jest taka filozofia nazwa się libertarian w Ameryce. Też się spotykam z takimi w Ameryce osobami, które uważają ja na państwie nie będę polegał ja sobie sam poradzę. Kupię broń i pojedę do lasu, sam się wyżywię, tego typu filozofia. Można się z tego śmiać, ale dużo ludzi w ten sposób myśli, ponieważ odrzuca państwo jako skorumpowane, jako politycznie nieadekwatne i to nie tylko z prawa czy lewa. Dziękuję państwu za uwagę.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo panie profesorze i przepraszam, że przerywam, ale jesteśmy już dosyć mocno po czasie. Także zapraszam na bardzo krótką przerwę, tak do piętnaście po, to będzie jakieś osiem minut, zachęcam do dyskusji w kularach i do sięgnięcia do książki pana profesora.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Witamy Państwa w drugiej części debaty poświęconej problemom polityki rodzinnej a inspiracją do tego, byśmy dzisiaj by się im bliżej przejrzeni była książka pana profesora Tomasza Inglota z Cristina Raț i Dorottya Szikra przepraszam, jeśli nazwisko źle wypowiem. pod tytułem Mothers, Families or Children Family Policy in Poland, Hungary and Romania between 1945 and 2020. Ja chciałabym, żebyśmy w drugiej części debaty, tak jak jest to tutaj już tradycją tych spotkań, kwestie teoretyczne, które były przedstawione wcześniej, dotyczące uwarunkowań społeczno-instytucjonalnych kreowania polityki społecznej w Polsce, skonfrontowali z opiniami i doświadczeniami praktyków. Bo tak jak pan profesor Inglot odpowiedział w poprzedniej części naszej debaty, że opinie, doświadczenia interesariuszy są niezwykle istotne. Zresztą w ten sposób też zbierał materiały do swojej książki.

Z drugiej strony, ponieważ jesteśmy na debacie Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, to też myślę, że będziemy dyskutowali o kwestiach dotyczących rodziny i polityki rodzinnej w sposób wielowymiarowy, a więc też dotyczących obszarów usług, dotyczących obszarów oczywiście zaangażowania na rynku pracy, dotyczących kwestii opieki nad dzieckiem, niepełnosprawności i rodziny z wszystkimi problemami, z jakimi musi się na co dzień mierzyć.

Dzisiaj ze mną w debacie witam siedzącą obok mnie panią profesor Mariolę Raclaw z Uniwersytetu Warszawskiego. Witam panią minister Barbarę Sochę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Rodzinnej i Polityki Społecznej. Dzień dobry. Witam panią prezes Joannę Krupską, prezes zarządu Związku Dużych Rodzin 3+. Witam panią Monikę Fedorczyk, dyrektor Urzędu Pracy Miasta Stołecznego Warszawy. Witam panią Agatę Żędzian-Andrzejczyk, dyrektor powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Wołominie. Chciałabym zacząć od takiego szerokiego spojrzenia na politykę rodzinną. Trochę już o tym ach, trochę. Właściwie cała poprzednia część była temu może nie poświęcona, ale nawiązywała do różnych definicji Pani profesor Golinowska o tym też to pokazała na slajdach prezentacji i o tym mówiła, o różnych definicji rodziny, różnych funkcji rodziny.

Ale ja też przygotowując się do debaty zajrzałam wczoraj do książki sprzed prawie dwóch dekad pani profesor Anny Gizy-Poleszczu, która mówi, że rodzina jest dynamiczna. Rodzina jest pewną zmienną, zmieniają się jej funkcje, zmieniają się sposób, w jaki ona te poszczególne funkcje, funkcje reprodukcyjne, funkcję ekonomiczną realizuje. Zmieniają się też jej potrzeby i tak sobie myślę, że polityka społeczna powinna w sposób dynamiczny je analizować i na nie odpowiadać. Pani profesor, bo myślę, że od pani zaczniemy. Jak by pani określała, w jaki sposób zmienia się rola rodzina, ale też i uwarunkowania jej funkcjonowania? I tutaj myślę, kiedy mówię o rodzinie, to myślę o tych różnych aktorach w ramach rodziny, o których my mówimy, tak? Czyli rodzinie i matkach i potrzebach realizacji, potrzeb inwestycyjnych w dzieci. Jakie tutaj uwarunkowania są najważniejsze?

dr hab Mariola Raclaw (Uniwersytet Warszawski)

Dzień dobry, bardzo dziękuję za zaproszenie do debaty. Jeszcze tylko takie małe usprawiedliwienie. Nie jestem praktykiem, tak jak tutaj pani, więc moja wiedza jest wiedzą zapośredniczoną poprzez badania. Jestem socjolożką, a więc z tego punktu też będę, z tej pozycji też będę się wypowiadać. Przede wszystkim pytanie, które zadała pani profesor Agnieszka Sowa, jest bardzo pytaniem szerokim. Mogłabym tutaj zacytować klasyka socjologii, powiedzieć, że rodzina Anthonego Giddensa, który powiedział, że rodzina jest ośrodkiem głębokiej zmiany społecznej, a powiedział to mniej więcej w latach 90. i do tej pory można powiedzieć, że ta teza ma swoje znaczenie.

Z punktu widzenia pola, o którym teraz dyskutujemy, czyli kwestii polityki rodzinnej, która dla mnie jest rodzajem zinstytucjonalizowanych stosunków układu, relacji pomiędzy właśnie taką jednostką, grupą, jaką jest rodzina, społeczeństwem i państwem, można powiedzieć, że rodzina zaczynała być i zaczyna być postrzegana w różnych agendach i politykach rodzinnych, też krajowych, zwłaszcza w Unii Europejskiej coraz bardziej jako pewien, podmiot sprawczy, znaczy tego odbiorcy różnorodnych działań i adresata różnorodnych świadczeń zaczyna być też widziana jako taki podmiot sprawczy, ale tutaj chciałabym bardzo mocno podkreślić, ten podmiot sprawczy rzeczywiście zaczyna też być obciążany bardzo wieloma obowiązkami związanymi na przykład właśnie z kwestią dzieci, ponieważ dzieci stają się tym dobrym publicznym, o którym wszyscy bardzo dużo mówią, między innymi ze względu na kwestie demograficzne Ruth Lister, która analizowała właśnie takie reakcje publiczne, reakcje zinstytucjonalizowanych aktorów, jakimi są właśnie państwa w kierunku dzieci i badała między innymi tak zwaną politykę inwestycji społecznej, inwestycji społecznych, o których bardzo dużo się również mówi też w Polsce, nie więcej od pierwszej dekady lat 2000.

Bardzo mocno podkreślała, że w swoim myśleniu mamy do czynienia z taką wizją, w której ta inwestycja powinna być trafna i robiona na przyszłość. To jest też tak trochę uprzedmiotowiające myślenie ze strony różnorodnych aktorów, ponieważ to jest myślenie w kierunku zysku, który ma mieć państwo czy społeczeństwo z dzieci. I w ramach tej niepewności w czasach, w których jesteśmy, mamy w te dzieci inwestować w bardzo młodym wieku, w zakresie edukacji, w zakresie opieki. W zakresie różnorodnych działań. Przy czym w tym momencie ważniejsze staje się myślenie w kategoriach dziecka, które staje się dorosłym, niż dziecka jako podmiotu własnego, który przeżywa dzieciństwo. Dlatego Ruth Lister bardzo mocno podkreślała, mamy przynajmniej dwie ścieżki, którymi podążają różnorodne państwa w Europie, może już nie w Unii Europejskiej, ale w Europie. Na przykład brytyjska myśl, to jest taka właśnie do zysku, bardziej uprzedmiotowiająca dziecko, które co za zasady w studiach socjologicznych na przykład, jest bardzo mocno podkreślane jako podmiot sprawczy, który jest aktorem zmieniającym swój własny świat.

Z drugiej strony pokazywane były ścieżki, które idą w kierunku takich inwestycji nakierowanych na tak zwane dobre dzieciństwo, czyli myślenia w kategoriach tych wszystkich usług, które są dawane dziecku, ale też rodzinie, po to, żeby ono mogło wzrastać, być tym podmiotem rozwijającym się stosownie do własnego wieku, bez tego obciążenia uprzedmiotowiającego. Dlaczego o tym mówię? Bo kiedy pani profesor zapytała o te zmiany, w których tutaj mamy miejsca, to oczywiście mogłabym pokazać, że te zmiany są związane z wchodzeniem na rynek pracy, stabilizowaniem się, zmienianiem systemu wartości młodych osób i tak dalej. Ale w tym wszystkim kryje się też taki pewien nasz pozór myślenia, w którym my uważamy, że w coraz większej liczbie podmiotów nadajemy właśnie ten potencjał sprawczości, ale tak naprawdę w takich różnych działaniach uprzedmiotowiających tą sprawczość bardzo mocno nie ograniczamy.

Bo jeżeli dzieci będziemy traktować właśnie jako czysty zysk, jako przyszłych podatników, przyszłych pracowników, a nie jako podmiot tak naprawdę własny, to ich rola może niewiele się zmieniać od roli przeszłej, którą miały, które były postrzegane jako własność właśnie rodziny czy różnych innych instytucji, które się nimi opiekowały i nad nimi miały protektor. I może ważne jest również, żeby podkreślić rolę rodziców, matek, ojców w tych zmieniających się uwarunkowaniach. Jeżeli traktujemy inwestycje w kategoriach właśnie czystego zysku, to znaczy, że rodzice są inwestorami i muszą się rozliczać i prywatnie i przed publicznością, która nadaje im tę bardzo ważną rolę, przed społeczeństwem. I ci inwestorzy mają bardzo trudne zadanie, bo z jednej strony wysyłamy ich na rynek pracy jako aktywnych podmiotów i odpowiedzialne podmioty mają być zarobkującymi rodzicami, ale z drugiej strony mają być też tymi inwestorami, inwestorami w dobro dziecko, którzy angażują się w ich wychowanie, którzy w dalszym ciągu próbują zaopiekować się nimi. Jak mają pogodzić te bardzo mocno czasochłonne role w jednym momencie? W jaki sposób możemy ułatwić, jeśli w ogóle, pogodzenie takich ról? I oczywiście tutaj są różne instrumenty, różne modele, ale moim zdaniem zasadnicza jest odpowiedź, jak naprawdę myślimy o dziecku? Jak naprawdę myślimy o rodzinie? Czym, kim jest? Czy jest bardziej przedmiotem, czy podmiotem naszych działań? Czy myślimy w kategoriach inwestycji dla zysku, czy w kategoriach pewnego, tworzenia pewnych warunków dla ich rozwoju jako bardzo istotnego podmiotu, który ma prawo po prostu być podmiotem?

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo. To przychodzi mi na myśl taką, artykuł naukowy, który ostatnio czytałam i myślałam, prawda mówiąc, że powołam się na niego, jak będziemy mówili o rynku pracy, ale on już chyba został w jakiś sposób wywołany. On opiera się na badaniach pracujących kobiet, które jednocześnie pełnią funkcje zarządzające i to są badania ilościowe, które wśród tych kobiet były przeprowadzone i właściwie konkluzja jest taka, że trudności w samorealizacji zawodowej i jednocześnie opiece nad dziećmi w taki sposób, w jaki dzisiaj ją realizujemy i jakie wobec siebie też stawiamy sobie oczekiwania są przeogromne i wiążą się z ogromnym obciążeniem emocjonalnym. To już nie chodzi o koszty finansowe, to chodzi o czas, ale też o takie poczucie winy z powodu braku możliwości realizacji się w stu procentach, w stu procentach na obu polach. No i tak bardzo dużo mówi mi o work-life balance, pytanie na ile jesteśmy w stanie go realizować.

Ale jeśli chodzi o możliwości łączenia różnych, czy adresowania właściwie różnych potrzeb, to jest też to trochę to, o czym mówił wcześniej pan profesor Inglot, to znaczy czy państwo, czy polityka krajowa może jednocześnie skutecznie adresować potrzeby owych pracujących matek, potrzeby wspierania rozwoju inwestycyjnego dzieci, ale też i usług wobec dzieci i potrzeby związane z, czy ukierunkowane na wspieranie rodzin w ich różnych funkcjach i bytowych, tutaj mam na myśli pewne świadczenia materialne, ale też i opiekuńczych. Pani minister.

Barbara Socha (Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej)

Dobrze, dziękuję. Dzień dobry państwu, witam bardzo serdecznie i słuchając obu pań, moich przedmówczyń, zastanawiałam się, na którym wątku się skupić, bo rozmawiamy o tak szerokiej tematyce, że trudno o jakąś taką bardzo syntetyczną wypowiedź, ale mimo wszystko spróbuję. Szanowni państwo, podejście filozoficzne do rodziny czy dzieci są przedmiotem, czy podmiotem naszych działań, ja bym to z pozycji praktyka, i to takiego podwójnego praktyka, czyli z jednej strony jestem mamą, która też wychowuje kilkoro dzieci i łączy to z pracą dosyć intensywną, zawodową, przynajmniej jak na razie, a z drugiej strony jestem praktykiem w sensie, w sensie wpływania teraz realnego na politykę społeczną naszego państwa. Więc z tej pozycji mogę powiedzieć tak, najprostszym wyjściem z tych trudnych filozoficznych rozważań jest potraktowanie rodziny w kategorii wolności. I jeżeli my wiemy z wielu badań, że dla Polaków szczęściem, celem rodzinnym, celem życiowym jest tak naprawdę szczęście rodzinne i Polacy, i to niezależnie od miejsca zamieszkania czy wieku, czy płci, czy wykształcenia, to jest bardzo ciekawe myślę w Polsce i warto te badania powtarzać też, żeby obserwować jak to się zmienia, ale tak możemy dzisiaj przyjąć.

Jeżeli przyjmiemy właśnie takie założenie, że dla Polaków szczęście osobiste jest de facto tożsame ze szczęściem rodzinnym, to z perspektywy nas jako twórczych polityki na różnych poziomach, na różnych szczeblach, w różnych instytucjach, tak nie mówię tylko o poziomie rządowym oczywiście, jest to, żeby stwarzać takie warunki rodzinom, czy takie warunki Polakom, młodym ludziom w Polsce, wchodzącym w dorosłość, żeby te swoje aspiracje mogli realizować. I teraz właściwie z jednej strony sytuacja jest prosta, takie założenie przyjmując, z drugiej strony jest o tyle złożona, że każdy z nas osobna te swoje cele realizuje na różne sposoby. I myślę, że to, co jest kluczowe, to z jednej strony zrozumieć to zróżnicowane podejście chociażby do modeli rodziny, jaki preferujemy, o tym za chwilę spróbuję dwa słowa powiedzieć, a z drugiej strony, żeby też uwzględniać te zmieniające się potrzeby w czasie. Bo każdy z nas i to szczególnie myślę łatwo na przykładzie kobiet pokazać, każda z nas kobiet ma różne etapy życia. Mamy ten etap wchodzenia w dorosłość po zakończeniu edukacji nazwijmy to, rozpoczęcia kariery zawodowej i w różnej to kolejności się odbywa i też często mamy etapy właśnie związane z przerwami macierzyńskimi.

I teraz zupełnie inne są potrzeby kobiet, które rodzą dziecko, czy urodziły dziecko rok temu, dwa lata temu, trzy lata temu, czyli mają małe dzieci pod opieką, a zupełnie inna sytuacja jest kobiet, które mają dzieci w szkole i jeszcze zupełnie inna jest sytuacja kobiet, takich powiedzmy jak ja, które już można powiedzieć, że część dzieci już jest dorosłych, tak. Więc to jest ważne, żeby to uwzględniać, że to nie jest tak, że kobiety mają takie i takie potrzeby i my musimy teraz uwzględnić i zainwestować w ich na przykład możliwość powrotu do pracy. Nie, ja stoję na stanowisku, że powinniśmy dawać wolność wyboru i teraz cała sztuka jest tak stworzyć system wspierania rodzin, żeby on uwzględniał te potrzeby, żeby kobiety, które chcą po urodzeniu dziecka szybko wrócić do pracy i realizować się zawodowo i być tą mamą bizneswoman tak zwaną, żeby miały taką możliwość w Polsce, ale z drugiej strony chcemy też, żeby kobiety, które po odchowaniu tak zwanym pierwszego dziecka myślą o kolejnym, żeby też mogły te swoje aspiracje i dążenia realizować i spotykały się z jednej strony z systemowym wsparciem tego celu, bo dla nas jako państwa oczywiście my możemy podchodzić filozoficznie do tego, że dajemy wolność, ale oczywiście widzimy te ogromne zyski i korzyści z tego, że rodziny się rozwijają, że rodzą się dzieci, tak? No to myślę jest oczywiste, więc tego typu aspiracje i cele powinniśmy szczególnie wspierać czy również wspierać.

Dzisiaj myślę, że w Unii Europejskiej, jeżeli trochę patrzemy na to, jak właśnie państwa do tego podchodzą, ja mam takie osobiste odczucie i tu jestem też ciekawa innych opinii, na tyle na ile znam te polityki i też uczestniczę w różnych forach ministrów polityki społecznej i tak dalej, że to podejście jest takie bardzo jednokierunkowe, tak? To znaczy cel jest taki, trzeba umożliwić kobietom, a nawet zachęcić je, żeby nie powiedziec zmusić, do tego, żeby jak najszybciej po urodzeniu dziecka wracały do pracy. I ja uważam, że jest to błędna polityka unijna, jeżeli jest tak stawiana sprawa i ona skutków dobrych nie przynosi. Te dwa słowa o modelach rodziny. Z badań, którymi dysponujemy wynika, że tych modeli rodziny realizowania łączenia obowiązków rodzinnych czy rodzicielskich i zawodowych jest kilka. W Polsce są trzy takie główne.

Pierwszy to jest model partnerski, czyli polegający na tym, że oboje rodzice równo dzielą się obowiązkami rodziny, czy rodzicielskimi, rodzinnymi i oboje też w podobny intensywny sposób angażują się w pracę zawodową. I zwolenników takiego modelu partnerskiego w Polsce jest większość, to jest 60% mniej więcej rodzin. Ale tu zaznaczam, to nie są wszyscy, tak? Bo mamy jeszcze grupę około 20% rodzin, które nazywamy tak zwanymi rodzinami tradycyjnymi, gdzie kobiety chętnie skupiłyby się na pracy w domu, na wychowywaniu dzieci i prowadzeniu domu. Ale co ciekawe, ten model jest rzadko realizowany, znaczy może teraz jest coraz częściej, ale do niedawna był bardzo rzadko realizowany, z przyczyn ekonomicznych, tak? To znaczy kobiety jakby nie miały wyjścia i chcąc, nie chcąc musiały pójść do pracy, bo jedna pensja nie wystarczała. No i trzeci model, który też w Polsce jest rzadziej realizowany, niż preferowany, to jest model tak zwany, to jest model, w którym kobieta chce pracować, ale pracować mniej, żeby bardziej się angażować w życie domu.

Czyli to w takim dużym uproszczeniu można powiedzieć, że jest to model, w którym mamy chciałyby pracować na tak zwaną część etatu na przykład. I to jest model, który też w Polsce mniej więcej preferuje około 20% rodzin, więc całkiem wydaje mi się dużo, na tyle dużo, żeby stwarzać takie warunki, żeby mógł być realizowany. Bo jeżeli przyjmiemy, że ten model tradycyjny i ten z pracą na część etatu mamy, jest łącznie, preferuje 40% rodzin w Polsce, to jest to już zbyt dużo, żeby to pominąć, tak? Ten model w politykach społecznych. Więc w moim przekonaniu powinniśmy spierać, tak budować system wsparcia dla rodzin, żeby on uwzględniał te wszystkie potrzeby.

Czyli tym rodzicom, którzy po partnersku chcą intensywnie pracować, dzielić się. Tutaj absolutnie urlopy rodzicielskie, tak jak to jest zresztą w Polsce, tak? Do dowolnego wykorzystania dla ojców, dla mam. Usługi związane z opieką, które bardzo intensywnie rozwijamy. Ale no nie możemy zapominać o tych 40% rodzin, które mają inne preferencje. I powinniśmy wspierać także mamy, które chcą dzieci wychowywać, szczególnie na tym pierwszym etapie. Ważne jest to, że też rośnie świadomość tego, jak ważny jest ten pierwszy etap. Te pierwsze 2-3 lata w życiu dziecka do tworzenia więzi, do pewnej profilaktyki zdrowia psychicznego. O tym się coraz więcej mówi. Też mamy są tego coraz bardziej świadome. Tutaj jakby wyszliśmy naprzeciw tym potrzebom, wprowadzając rodzinny kapitał opiekuńczy. Czyli wsparcie rodzin w opiece nad dziećmi, niezależnie właśnie od tego, jaką formę, jaki model rodziny chcą realizować i jaką formę, jakiej formy opieki czy wsparcia tej opieki oczekują.

No i trzecia rzecz to, z czym myślę idzie nam najgorzej na razie. To jest ten właśnie model z pracą na część etatu, który też 20% rodzin chce realizować. Mówię idzie nam najgorzej, bo proszę zwrócić uwagę, że na polskim rynku pracy nie ma czegoś takiego, jak praca na część etatu. Jeżeli patrzymy na inne kraje europejskie i oczywiście to wynika z wielu różnych zjawisk, o których też nie pora myślę mówić. Najprostsze jest takie, że właśnie z tych względów ekonomicznych, niskich wynagrodzeń, dużego bezrobocia, ogólnie kłopotów z rynkiem pracy, nikt nie myślał o pracy na część etatu, tylko cieszył się, że ją zdobył i ma i ta druga pensja jest.

Natomiast te czasy się zmieniają i wiele badań, cieszę się z tego, że tych badań jest dużo. Przez bardzo różne instytucje prowadzonych, które potwierdzają, że w Polsce doszliśmy do takiego momentu, dojrzeliliśmy do tego jako rynek pracy, aby zaoferować szczególnie kobietom możliwość pracy na część etatu na pewnym etapie życia, bo tu też nie chodzi o to, żeby to się działo tak, jak się dzieje w krajach niemieckojęzycznych przede wszystkim, czy w krajach, no właśnie Niemcy, Niemcy, Austria, ale też Benelux, Holandia przede wszystkim, gdzie kobiety pracują na część etatu, a jednak to przez całe życie, albo przynajmniej dzieci im nie wyjdą z domu i to oczywiście ma też negatywne skutki związane z niskimi emeryturami i tak dalej, i tak dalej.

Natomiast to nie jest problem Polek, tak. My często w Unii, ja jako minister też reprezentujący Polskę na forach unijnych słyszę, że trzeba zachęcać kobiety, żeby dłużej pracowały, żeby więcej pracowały i tak dalej. To jest przekaz do pań z Niemiec, z Holandii, z Belgii, z Francji i tak dalej. To nie jest przekaz do, z krajów naszego regionu, bo w krajach naszego regionu kobiety pracują bardzo dużo, pracują na całe etaty. U nas jest właśnie bardzo system taki zero-jedynkowy. Albo pracujesz na cały etat, często to oznacza więcej niż etat, albo nie pracujesz i wtedy, i wtedy mamy problem, no właśnie z tą biernością zawodową mam i dla tych mam stworzenie możliwości zarobkowych, realizowania też swojej kariery zawodowej, swoich pasji, rozwoju osobistego, ale nie w takim intensywnym czasowo przedziale, jakim jest cały etat czy więcej, no to to jest to, co umożliwiłoby również realizację takich pełnych preferencji rodzinnych tej części. Myślę, że to tyle. Staralam się krótko, wyszło jak zwykle. Dziękuję.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Ja tak sobie na nas popatrzyłam, my jesteście taką silną grupą pracujących, tak bardzo sfeminizowaną mamy tę debatę, a z pewnością ten panel. Ja miałam przyjemność mieszkać w Holandii przez czas jakiś i jak pamiętam doświadczenia holenderskie, to one są rzeczywiście ukierunkowane na to, a Holandia jest tu bardzo specyficzna, jest reprezentantem w tym aspekcie zdecydowanie krajów skandynawskich, na bardzo szybkie wejście na rynek pracy, to wiąże się, na przykład bardzo szybkim korzystaniem z usług opiekuńczych różnego rodzaju, ale też tam ta elastyczność zatrudnienia dla kobiet ma takie znaczenie prorodzinne, to znaczy kobieta, która jednocześnie wychowuje dziecko, ma prawo do jednego dnia wolnego od pracy w tygodniu właśnie po to, żeby móc te obowiązki różne opiekuńcze realizować.

Także to jest, zaangażowanie na rynku pracy rzeczywiście jest inne, myślę, że bardzo jest różnicowane w krajach europejskich też ze względu na model państwa opiekuńczego, ale też oczywiście, tak jak pani minister ma znaczenie dla kapitału emerytalnego, chociaż tutaj nie zgodzę się, bo jednak emerytury kobiet w Polsce są niższe niż mężczyzn, ten okres składkowy jest niższy, więc to jest tak, również ze względu na okresy związane z wychodzeniem z rynku pracy, z uwagi na macierzyństwo, także to godzenie różnych potrzeb jest trudne.

Mówiliśmy w pierwszej części, jak bardzo ważnym partnerem dla instytucji administracji centralnej, ale też i samorządowej są organizacje pozarządowe i chciałabym zapytać się pani prezes, zresztą Związek Dużych Rodzin jest wspomniany w publikacji pana profesora, wiem, że pan profesor się konsultował, jako jeden z kluczowych interesariuszy kształtowania polityki rodzinnej w ostatnich dekadach w Polsce. Skoro mówimy o roli i sytuacji kobiet, myślę, że w rodzinach wielodzietnych te obciążenia, ale też i wyzwania, przed którymi stają kobiety są specyficzne i dużo, dużo większe. W jakim stopniu w rodzinach, jak w ogóle wygląda sytuacja z państwa perspektywy? Roli kobiet w rodzinach wielodzietnych, w jaki sposób państwo w rodzinach wielodzietnych rodziców, w szczególności kobiety matki wspierało, wspiera i jakie tutaj są potrzeby?

Joanna Krupska (Związek Dużych Rodzin 3+)

Dziękuję za zaproszenie do tej ciekawej debaty. Rzeczywiście czuję się tutaj jak świadek historii, bo lat, a w ogóle to jestem rzeczywiście praktykiem, przede wszystkim od różnych stron, bo zawsze siebie określam jako żona Janusza, w tej chwili już nieżyjącego, jestem wdową i matka siedmiorga dzieci, już w tej chwili też dorosłych. Poza tym przez lat 13 byłam prezesem Związku Dużych Rodzin 3+ od samego początku, a w tej chwili też jestem praktykiem, bo już nie jestem prezesem, już mam następcę i jestem przewodniczącą Krajowej Rady Związku. Natomiast pracuję jako terapeuta i przede wszystkim jako terapeuta par. Również pracuję, prowadzę takie warsztaty dla par i dla małżeństw. Więc na pewno mój punkt widzenia jest troszeczkę inny niż tutaj wszystkich przedmówców w większości pracowników naukowych.

Nasz związek myślę, że zrodził się przede wszystkim z rozmów. W rodzinach i między rodzinami. Dochodziliśmy do wniosku, że jesteśmy przez politykę społeczną dyskryminowani. To były lata, koniec lat, koniec poprzedniego wieku, wczesne lata 2000. Mieliliśmy, zyskiwaliśmy takie przekonanie, że polityka rodzinna w Polsce w ogóle nie istnieje. A ponieważ nie chcieliśmy tylko narzekać, więc postanowiliśmy coś zrobić. Mieliliśmy poczucie tego, że jesteśmy obywatelami, też jakoś jesteśmy współodpowiedzialni za to państwo, za to społeczeństwo. To nie tylko rządzący, ale także obywatele powinni mieć tutaj jakiś głos. Tym bardziej, że o rodzinach wielodzietnych mówiło się bardzo źle. Mówiło się w kontekście patologii.

A myśmy mieli poczucie jednak wartości naszego stylu życia. I chcieliśmy to innym przekazać. Chcieliśmy powiedzieć o swoich potrzebach. Chcieliśmy powiedzieć też, czego potrzebujemy. I taką pierwszą dużą konferencję zorganizowaliśmy jeszcze nawet zanim powstał Związek Dużych Rodzin w 2006 roku. I to była konferencja, która była poświęcona właśnie rodzinom wielodzietnym. Chcieliśmy wydobyć po prostu tą grupę z jakiegoś takiego niebytu w ogóle. No i później mieliśmy takie założenie, że trzeba przekonywać wszystkich, kogo się da. Stworzyliśmy przy związku grupę ekspertów. Mieliśmy kontakt ze znakomitymi ekonomistami. Rozpoczęliśmy rozmowy z politykami. I wszędzie przekonywaliśmy. Staraliśmy się zaistnieć w mediach. Budowaliśmy też społeczność. Społeczność, która też przekraczała granice naszego województwa mazowieckiego.

Można powiedzieć, że mamy takie poczucie, że gdzieś w tym procesie budowania się polityki rodzinnej w Polsce też mieliśmy swoją rolę. Rolę takiej ukazywania potrzeb specyficznych rodzin. Rolę inicjatorów debat. Rolę inspirującą. Sformułowaliśmy też program. Już w 2008 roku został spisany taki program polityki rodzinnej. Trzeba powiedzieć, że rzeczywiście stało się tutaj, zadziało się bardzo dużo. Bo te postulaty, które w 2008 zgłaszaliśmy w gruncie rzeczy w większości zostały spełnione. Natomiast sytuacja w tej chwili już wygląda inaczej. Istniejąca i rozwijająca się i prowadzona w poczuciu odpowiedzialności przez państwo polskie polityka rodzinna w dużej mierze zmieniła też poziom ubóstwa rodzin. Bo to trzeba powiedzieć, że ten brak polityki rodzinnej u progu XXI wieku skutkowało tym, że rodziny wielodzietne były w dramatycznej sytuacji takiej materialnej przede wszystkim. I temu przede wszystkim trzeba było w pierwszym rzędzie zaradzić. W tej chwili jesteśmy jakby w innym miejscu. Już ta bieda rodzin rosnąca z każdym dzieckiem nie jest aż tak drastyczna. Chociaż wciąż mimo tego 500 plus czy 800 plus nadal rodziny duże są tą ubogą grupą społeczną. Nadal koszt wychowywania dziecka jest tak duży, że oczywiście przekracza te świadczenia, które mamy. Pyta pani o pozycję, o tą inność kobiet i o nasze obecne jakby potrzeby.

Tą politykę rodzinną i to, co by warto na obecnym etapie zrobić, też przedyskutowaliśmy i wciąż dyskutujemy. Myślimy tutaj w nawiązaniu też do tego, co mówiła pani minister, że jeśli chodzi o kobiety mające wiele dzieci, to wśród nich jest na pewno większość takich, które w okresie, kiedy dzieci są małe, chciałyby z nimi zostać w domu. No w świadomości też, że ten pierwszy okres życia jest bardzo ważny dla rozwoju przywiązania, dla rozwoju więzi, która jest u podstaw wszelkiego rozwoju dziecka. Natomiast dużo z nich idzie do pracy, ponieważ nie da się utrzymać rodziny w oparciu o jedno źródło. Więc oczywiście, że słuszna jest też budowa usług żłobkowych, ale myślę, że one mają uzasadnienie przede wszystkim dla rodzin, gdzie jest jedno dziecko. Tam, gdzie jest dzieci więcej, tam jest też więcej kobiet, które chciałyby móc zostać w domu w okresie wczesnego dzieciństwa dziecka. I uważamy, że ten wybór, ten wybór pozostania z dzieckiem w domu przez pierwsze te trzy lata jest finansowo dyskryminowany. Jest bardzo dużo z budżetu państwa, jest duży bardzo nakład środków na utrzymanie dzieci w żłobkach.

Natomiast, te kobiety w związku z tym finansowo są dyskryminowane. Te kobiety, które z tej pracy rezygnują na rzecz wychowania dzieci osobistego. Dlatego postulowalibyśmy, spoglądamy z pewną zazdrością na takie uregulowania czeskie, na takie przedłużone, prawda, elastyczne urlopy macierzyńsko-wychowawcze, można powiedzieć, do trzeciego roku życia, na te wysokie też zasiłki dla, we wczesnym dzieciństwie na Węgrzech. I postulujemy, żeby tutaj rzeczywiście wszystkie formy wychowywania, opieki nad małym dzieckiem były finansowo równouprawnione.

Dlatego może należałoby wymyślić jakąś formę albo bonu takiego opiekuńczo wychowawczego, albo rzeczywiście, jakąś formę przedłużonego płatnego macierzyńskiego, ponieważ wychowanie dziecka do lat 3 takie osobiste jest z punktu widzenia rozwoju dziecka uzasadnione. Dziecko potrzebuje realizować w pierwszym okresie życia przede wszystkim tworzyć bezpieczną więź z opiekunem. I to jest, to jest taka jedna, pierwszy z naszych postulatów.

Drugim jest kwestia, tutaj też poruszana kwestia emerytury, ponieważ rodziny, w których jest dużo dzieci, zazwyczaj te emerytury mają niższe. Praca, która jest realną pracą, mającą swoją też realną wartość, praca w domu opiekuńczo-wychowawcza, w tak skonstruowanym systemie emerytalnym, jakby nie jest wliczana do emerytury. Stąd nasz pomysł na taką emeryturę rodzicielską, czyli na możliwość przekazywania części składek przez pracujących dorosłych na rzecz swoich własnych rodziców. To jest taki pomysł, który jest realizowany na Słowacji i tam bardzo długo był dyskutowany. Tutaj też ten pomysł się jakoś w Polsce czasami pojawia. Byłby on dla rodzin właśnie i dla matek wielodzietnych, i dla rodzin wielodzietnych realizacją jakiejś sprawiedliwości.

Wreszcie, cieszymy się z rozwoju Family Spotów, sami jako Związek Dużych Rodzin też uczestniczymy w tym projekcie i więc chcielibyśmy też upowszechniać pojęcie usług na rzecz rodziny, nie tylko w formie właśnie usług żłobkowych, ale także bardzo różnych form wzmacniania więzi rodzinnych, takich jak chociażby kluby mam, na których myślę, że jest spore zapotrzebowanie, ale także jak warsztaty dla par małżeńskich, czyli wzmacnianie komunikacji w małżeńskie, w parze, wzmacnianie trwałych więzi między rodzicami, a także wszystkie rodzaje takich, no wszystkie tam dobrych, dobre warsztaty różnych umiejętności rodzicielskich i myślę, że też dosyć duże jest na to zapotrzebowanie.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo. To bardzo ciekawy wątek, który do tej pory chyba jeszcze go nie dotknęliśmy,

wspierania umiejętności miękkich i wspierania psychologiczno-społecznego funkcjonowania rodzin. To też jest niezwykle istotna, niezwykle kwestia, ale chciałabym jeszcze wrócić do kwestii zaangażowania na rynku pracy, bo myślę, że tutaj to jest taki, właściwie w każdej wypowiedzi ten wątek miałyśmy. Pani dyrektor, z Pani perspektywy, z Pani doświadczenia, w jaki sposób zmieniała się sytuacja rodziców głównie matek, ale nie tylko przecież, na rynku pracy w ostatnich latach? Jakie potrzeby były kiedyś, jakie potrzeby są obecnie i z jakimi problemami tutaj się mierzymy?

Monika Fedorczyk (Dyrektor Urzędu Pracy M.ST. Warszawy)

Jak się będę jąkać, Szanowni Państwo, to dlatego, że jak byłam studentką, to Pani profesor Mariola Raclaw prowadziła ze mną ćwiczenia z polityki społecznej, więc ja się trochę czuję jak na egzaminie. Pani profesor, mam nadzieję, że dam radę. Szanowni Państwo, jeżeli chodzi o obecność kobiet na rynku pracy i sytuację, która się z tym wiąże, mi się wydaje, mam nadzieję, że Pani minister mi daruje, że my mamy pewien problem taki naczelny. Jeżeli mieliby Państwo egzamin i mieliby Państwo, a to jeszcze krok wcześniej, jak się czyta wszystkich teoretyków rodziny, to jedną z funkcji rodziny, o której tutaj nie padło, jest funkcja dochodowa, zarobkowa, czyli dostarczenie rodzinie środków, która umożliwia zaspokojenie potrzeb materialnych. Tysza, Adamski, Ziemska. I teraz jakby ja mam takie przekonanie, że my w przestrzeni publicznej nigdy sobie nie powiedzieliśmy o tym, kto jest odpowiedzialny albo co ma być głównym źródłem dochodu rodziny.

I stąd się jakby, proszę zobaczyć, mamy na przykład taką sytuację. Z jednej strony dajemy kapitał opiekuńczy, z drugiej strony raportujemy do Unii i mówimy, okej, rośnie nam aktywność zawodowa kobiet. Z jednej strony wydłużamy jakby okres urlopu po urodzeniu dziecka, z drugiej strony mówimy, może wydłużymy okres aktywności zawodowej.

Dobra, już nie mówimy o okresie aktywności zawodowej, ale zaczynamy mówić, polityka społeczna powinna zachęcać kobiety do pozostania dłużej na rynku pracy. I mi się wydaje, że jakby jeżeli to gdzieś nie zostanie powiedziane, to my będziemy się tak trochę próbować mieścić między modelami i będziemy robić rozwiązania, które na pewno trafiają do jakiejś grupy ludzi, ale nie do wszystkich. I jeszcze pozwolę sobie ad vocem do, albo nie zmieniają zasadniczo obrazu sytuacji.

Jeszcze sobie pozwolę ad vocem do pani minister. Ja się też zgadzam, że są bardzo różne potrzeby w zależności od tego, jaka jest nasza sytuacja życiowa. Ale jest dużym uproszczeniem powiedzenie, że nie wiem, kohorty, tak, która, nie wiem, kobiety z dziećmi do lat trzech, to jest jednolita grupa. Szanowni państwo, ja państwu powiem tak, moja obserwacja jakby z poziomu rynku pracy jest taka, że na przykład system opieki jest zorganizowany dla dzieci urzędników.

Rozumieją państwo? O ósmej odstawiam, o szóstej pobieram. Przepraszam, o szesnastej pobieram, o siedemnastej. A teraz sobie proszę państwo wyobrazić się, że jesteście państwo sprzedawczynią w galerii handlowej. Jak się ma ten system? Jak się ma ten system opiekuńczy? A państwa partner jest kierowcą tira albo kierowcą autobusu miejskiego. Jak się ma system opieki, który funkcjonuje nawet od siódmej do siedemnastej? Teraz o rynku pracy. Szanowni państwo, rynek pracy to jest coś, co jest bardzo, bardzo skomplikowane i nigdy nie jest tak, że jest jeden czynnik, albo jedno światło i to wszystko wyjaśnia. To, co widać na rynku pracy, to jest rosnący udział kobiet w rynku pracy. Widać, mamy większe zaangażowanie. I teraz pytanie, dlaczego? Moim zdaniem jest to stosunkowo proste wyjaśnienie. Przy tej sytuacji, którą mamy na rynku pracy, przy takim popycie, jaki mamy na pracę, bariery wejścia na rynek pracy są niższe.

Ja wchodziłam na rynek pracy w 2000 roku, skończyłam studia. Pamiętacie państwo te czasy? Łapało się umowy zlecenia. Gro ludzi po studiach pracowało w gastronomii na przykład. W tej chwili, jak ja mam syna, który ma 23 lata, to on wybiera oferty pracy. On się nie zniża do umów zlecenia. Już pomijając, że jak się dowiedziałam, ile zarabia, uznałam, że to jest niemoralne. Rozumieją państwo, jest łatwiej wejść na rynek pracy, łatwiej jest uzyskać pracę, która jest satysfakcjonująca i łatwiej jest uzyskać pracę, która jest bardziej dochodowa. Więc to są istotne zachęty do tego, żeby tą pracę podjąć. Oczywiście, również odgrywa ten element, o którym mówiła pani Minister, że przy rosnących potrzebach czasami jedna pensja jest niewystarczająca. To, co jest ważne, moim zdaniem, w myśleniu o rynku pracy, to jest też myślenie o tym, jak zmieniła się rodzina. Tutaj pani profesor przywołała panią profesor Gizę Poleszczuk, to ona jest chyba autorem tego określenia, para z królewskim dzieckiem. Przepraszam, kto? Kto? Okej, dobra, to może u pani Poleszczuk. Nie można z własnym wykładowcą siadać do panelu. Proszę zauważyć, że jakby sytuacja obecna jest troszeczkę inna, niż była 20 lat temu, kiedy matka odbierała dziecko i mówiła, a teraz się pobaw. Tak?

Doświadczenie, tak sądząc po sali wielu z nas. W tej chwili matka, ojciec odbiera dziecko i się zaczyna. Animowanie, basen, angielski, chiński i to jest to inwestowanie w dziecko. A więc, szanowni państwo, no przepraszam, ale to też kosztuje. Kosztuje czas, kosztuje wysiłek, kosztuje pieniądze. No nie wychowamy dziecka, przepraszam, po tanioci. Jeżeli chodzi jeszcze o aktywność kobiet na rynku pracy, to ja tylko chciałam powiedzieć, że pani minister mówi, że 60% jest za partnerskim układem, ale jak przychodzi kto do czego, to kto bierze zwolnienie na dziecko? A dlaczego? Bo mniej zarabia. Dziękuję bardzo.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo. Myślę, że został nam jeszcze jeden aspekt, bardzo istotny, jeśli chodzi o wsparcie rodzin, ale tych rodzin, niekoniecznie takich standardowych, o jakich do tej pory mówiliśmy, różnych typów rodzin, rodzin, które są zagrożone wykluczeniem społecznym. Powiedzieliśmy sobie wcześniej, że polityka rodzinna się rozwija, jest takim przedmiotem debat, że problem ubóstwa rodzin jest coraz mniej istotny, chociaż oczywiście, to wymaga zaangażowania najczęściej obojga rodziców na rynku pracy, ale z jakimi jeszcze problemami rodziny się mierzyły, w perspektywie, powiedzmy, ostatniej dekady i mierzą obecnie? Jaki jest profil rodziny, która potrzebuje wsparcia z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie?

Agata Żędzian-Andrzejczyk (Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Społecznej w Wołominie)

Dzień dobry Państwu. Dziękuję bardzo za zaproszenie. Jeżeli chodzi o Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, to też obserwujemy dynamikę zmian, jeżeli chodzi o potrzeby rodzinne. Jak Pani Profesor wspomniała, czy też Pani Minister, wsparcie polityki państwa, jeżeli chodzi o rodziny, istnieje szczególnie tutaj w sferze materialnej. Natomiast to, co my praktycy, współpracując z rodzinami, które do nas się zwracają, to analizujemy potrzebę rozwoju bardziej usług wspierających obecnie rodziny. Nie tylko dzieci, bo kobiety, ale też rodziny całościowo. Chciałabym jeszcze nawiązać do modeli rodziny, bo tutaj odnosiliśmy się, że różne powstają modele rodziny. Ja bym jeszcze chciała zaznaczyć to, co wybrzmiewa w mojej pracy. Pojawiła się kolejny model rodzina zastępcza. I dla nas, też jako instytucji pomocy społecznej, to też jest pewna praca nad tym modelem rodziny. Rodzina zastępcza powstała w oparciu o to, żeby wspierać dziecko, które, tak jak wszyscy wiemy, tutaj jesteśmy w gronie naukowców, nie może wychowywać się w rodzinie biologicznej z różnych powodów.

I to miał być proces czasowy. To, co my teraz obserwujemy, to coraz mniej dzieci wraca do rodzin biologicznych. Coraz więcej potrzebujemy rodzin zastępczych. I to, co ja obserwuję, z czym my jako instytucje pomocy społecznej, się obecnie mierzymy, to żeby właśnie powstawały rodziny zastępcze. I zastanawiamy się, ponieważ ta dynamika jest bardzo znacząca. I to jest perspektywa nawet nie dekady, tylko kilku lat, kiedy my w tej chwili stoimy przed problemem, gdzie i w jakiej rodzinie mamy umieszczać dzieci, które tygodniowo mamy ich kilkoro dzieci.

Więc to dla nas jest w tej chwili problem. Te rodziny zastępcze mają proces długotrwałej opieki z dziećmi. Dziećmi, tak jak w rodzinie naturalnej, dzieci dorastają, wychodzą. Natomiast w rodzinie zastępczej coraz to nowe dzieci wchodzi. I ta rodzina też jest obciążona. Ona jest zastępcza, ale ona też jest naturalna, ponieważ też wychowuje swoje dzieci. I tu, mając okazję, że uczestniczę w takim panelu, chciałabym też zwrócić na to uwagę, że to jest wyzwanie dla państwa, ale też i dla nas, ponieważ my mamy obowiązek zadbania i zaopiekowania się dziećmi, które postanowieniem sądu do nas trafiają, a mamy dylemat, gdzie te dzieci umieszczać.

I dlaczego nie wracają do rodzin biologicznych? Jak organizować wsparcie i pracę z rodzinami, żeby one zawalczyły o swoje dzieci, które powinny w tych rodzinach funkcjonować, mając tam korzenie. I to, co pani prezes powiedziała. Chcemy rozwijać warsztaty dla rodziców. Tutaj też, przy wsparciu organizacji i ekspertów, żeby wzmacniać potencjał rodzin, którego potencjału wychowawczego im brakuje. To jest jeden z nurtów, z którym my w tej chwili się mierzymy.

Drugi to jest organizacja wsparcia i opieki dla rodzin, z racji tego, że dynamika zmian i zmiany cywilizacyjne powodują, że rodziny funkcjonują, czy członkowie rodzin bardziej indywidualnie, ja bym tak nazwała, nie wspólnotowo. Ponieważ jest z jednej strony opieka nad dzieckiem, z drugiej strony też opieka nad na przykład rodzicami. Czy osobą zależną ze względu na stan zdrowia. I to jest też grupa osób, do której organizujemy wsparcie i pomoc. Więc rozwój usług i wsparcia. Do nas w tej chwili, do pomocy społecznej zaczynają trafiać osoby, które tak naprawdę nie potrzebują tego wsparcia, tak jak kiedyś było, materialnego, zasiłków.

Tylko, zgłaszają się osoby o wsparcie w organizacji tej pomocy. Chociaż ich sytuacja materialna jest dobra. I to są też wyzwania zarówno przed rodzinami, jak też i przed instytucjami pomocy społecznej. Trochę ten model pomocy społecznej też się zmienia. Wchodzimy w taką sferę rozwoju usług. I potrzebujemy do tego też i ekspertów, i pracowników. Wzrasta liczba rodzin zastępczych, potrzebujemy do tego koordynatorów, czy też jak to jest, jeżeli chodzi o gminy, asystentów rodzin. Osób wyspecjalizowanych. Osób, które w jakiś sposób też pokierują. Czy też na przykład liderów usług. Obecnie bierzemy udział w takim pilotażu właśnie rozwoju usług. I w jaki sposób organizować wsparcie dla naszych mieszkańców. Mówię mieszkańców, ponieważ nie chciałabym tylko ograniczać się do osób, które potrzebują wsparcia, pomocy społecznej. I no to są takie wyzwania, nawet dotyczące ostatniej dekady.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo. Skoro mamy tak dużo typów rodzin, ról społecznych i wyzwań, z którymi rodziny się mierzą. Bo mówiliśmy o potrzebie opieki nad dziećmi małymi, potrzebie opieki nad starszymi rodzicami. Niepełnosprawność jest też takim problemem, o którym nie wspomnieliśmy, ale przecież jest to kwestia niezwykle istotna. To wróć do pytania ogólniejszego, licząc na to, że pani profesor nam podpowie. Jakie mechanizmy byłyby tutaj szczególnie istotne dla tworzenia odpowiedzialnej polityki rodzinnej, adresującej wielorakość tychże potrzeb?

dr hab. Mariola Raclaw (Uniwersytet Warszawski)

Nie chciałabym znowu filozofować, ale tutaj był przymiot tych odpowiedzialnych. Więc od razu nasuwa się pytanie, znaczy odpowiedzialna, przed kim, gdzie, dla kogo, po co odpowiedzialna i tak dalej. Odpowiedzialność jest rodzajem reguły wbudowanej w strukturę społeczną, jest też taką dyspozycją do działania. Ale uchylając cały ten wątek, jeżeli pomyślimy sobie, że polityka rodzinna ma być odpowiedzialna przed abstrakcyjnym podatnikiem, no to popatrzmy na przykład na jej rezultaty w sensie demograficznym. Ponieważ przypomnijmy też sobie, że polityka rodzinna ma swoje kojarzenie w korekcie demograficznej, także w procesach demograficznych. Też wyrosła właśnie z obserwacji tego, że maleją liczby urodzeń w poszczególnych krajach. Przede wszystkim tu myślimy o Francji i Szwecji, gdzie były jej początki. Jeżeli popatrzymy na to chociażby ze względu na dane z ostatniego spisu powszechnego z 2021 roku, no to widzimy, że maleje liczba rodzin w Polsce, maleje liczba rodzin z dziećmi w Polsce również o 16% w ciągu dekady, o ile dobrze pamiętam. Zmienia się struktura biologiczna typu biologicznych rodzin. Co to oznacza?

Oznacza, że wprawdzie dalej dominuje małżeństwo z dziećmi, jednak na przykład wzrasta liczba związków niesformalizowanych z dziećmi z 2,8 w 2011 roku na 5,6 w 2021 roku. Może to nie jest dużo, ale ta tendencja wobec malejącej liczby rodzin z dziećmi i takiej stabilizacyjnej małżeństw z dziećmi jest wyraźnie widoczna. Poza tym rodziny tworzone przez jednego rodzica i dziecko, nie widzimy tutaj jakichś drastycznych zmian, zwyczaj, raczej to jest taka pozycja stabilna, jeśli chodzi o ich udział. Jednak na przykład, i to jest pewne zaskoczenie, pomimo dominującej liczby matek z dziećmi, mamy wzrastającą liczbę samotnych ojców, samodzielnych ojców z dziećmi. Więc to też jest właśnie pytanie, co się zadziewa, że tutaj na przykład zmienia się chociażby ta wersja. Oczywiście jest to bardzo zróżnicowane, mówimy o pewnej generalizacji, ponieważ jeżeli popatrzymy na regiony, no to są regiony, gdzie ten spadek jest mniej widoczny i takie, gdzie jest bardziej widoczny, gdzie ta struktura się bardziej zmienia i mniej zmienia.

Więc może taki właśnie podatnik zapytać, okej, to już tutaj było pokazywane, dlaczego świadczenie wychowawcze jest dawane, ja nie widzę tutaj na przykład wymiernych rezultatów w tym momencie, czy jakiejś dłuższej perspektywy. Z drugiej strony możemy też popatrzeć na preferencje samych rodzin. Tutaj już profesor Leś przywoływała nam badania CBOS-owskie za 2022 roku, gdzie rzeczywiście jest tak, że 35% badanych, sądownych Polaków stwierdziło, że polityka rodzina w Polsce jest dobra, 10% bardzo dobra, ocena ogólna na skali szkolnej to jest 3,4. Jeżeli popatrzymy dalej na wyniki bardziej cząstkowe, to okazuje się, że na przykład więcej dobrych ocen wypisują osoby, które mają 55 lat i więcej. Czyli jakby niepraktykujące rodziny w takiej aktywnej momencie posiadania dzieci. Ale też, co jest bardzo widoczne, pojawiają się różnice w instrumentach, preferowanych instrumentach pomiędzy tymi osobami, które posiadają w tym momencie dzieci i je wychowują, a tymi, którzy nie mają. Na przykład, o ile zgadzają się Polacy, co do tego, że bardzo ważne jest świadczenie pieniężne właśnie wychowawcze, wspierające rodziny, ważny jest dostęp do przedszkoli, ważny jest dostęp do żłobków, to rodziny posiadające dzieci, 10%, różnica 10 punktów procentowych, mówią o tym, że woleliby mieć lepszy system podatkowy, uwzględniający sytuację rodzinną.

To jest różnica w stosunku do tych, którzy dzieci nie posiadają. Jeżeli znowu popatrzymy na różnice pomiędzy miastami a wsiami, to rodziny z dziećmi z miast mówią, chcemy mieć lepsze usługi i bardziej dostępne. Rodziny, które mieszkają w mniejszych miejscowościach, mają gorszy dochód, mówią, że wolą mieć świadczenia pieniężne i to jeszcze selektywne świadczenia pieniężne. Więc te preferencje są bardzo zróżnicowane i ta odpowiedzialność wobec, nie wiem, podatnika, rodzin, preferencji ich wyrażonych, no tutaj też jest czymś mało, jakby stabilnym i uchwytnym. Jeżeli popatrzymy z kolei na takie tendencje, które są widoczne, o których mówiła moja przedmówczyni, to rzeczywiście ten kierunek jest raczej w usługi, niż wyłącznie w system świadczeń pieniężnych. Usługi, różnorodne usługi, wspierające w opiece nad dzieckiem, wspierające umiejętności wychowawczej, umiejętności rodzicielskiej.

Opieka nad małym dzieckiem do lat 3, to jest oczywiście kwestia różnych jej form, od żłobków, klubów dziecięcych, po opiekunkiienne, które są również w Polsce rozwijane i których wyraźnie również, jak pokazują badania, z kolei zrealizowane w 2022 roku pod między innymi auspicjami Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, pokazują, że te usługi są w dużej części świadczone przez sektor prywatny przy wsparciu publicznych środków. A badani zarządzający z kolei, bardzo mocno podkreślają dwie rzeczy. Po pierwsze, wydaje im się, że rzeczywiście rodziny chcą mieć bardzo elastyczne godziny dostępu do usług opiekuńczych, ale po drugie, również bardzo mocno podkreślają fakt, że o ile rodzice stwierdzają, że są to średnie koszty dla nich opłat, tych żłobkowo-klubowych i tak dalej, o tyle nie są gotowi i nie mają według zarządzających środków, na to, żeby podwyższać ich standard z własnej kieszeni.

Standard jakości usług edukacyjnych i opiekuńczych, co oznacza, że te żądania usług, które powinny być dostępne, finansowe blisko domu, ale świadczone w dobrym standardzie opiekuńczym, są jakby bardziej po stronie samorządów i przede wszystkim państwa, niż osób, które są rodzicami, które chciałyby właśnie, żeby ich dzieci były zaopiekowane. Chciałabym również bardzo mocno podkreślić jeszcze jedną rzecz, taką, że my musimy też trochę zacząć myśleć inaczej, jeśli chodzi o formułę świadczenia samych usług różnego typu. Zwłaszcza tych, które są kierowane do szczególnych grup, o których tutaj mówiła pani profesor Sowa. Oznacza to, że to nie są tylko usługi, które mają dyrektywnie być kierowane jako usługi pomocowe, tak? W których profesjonalista wie lepiej, co ma dać danej osobie.

Coraz częściej widzimy, że ta formuła musi być zmieniona. Ona musi być często bardziej partycypacyjna. Bardziej nakierowana na to, żeby osoba, z którą pracujemy, z którą się kontaktujemy, była też taka, która nam pokaże spektrum jej potrzeb i z którą będziemy pracować. Bo ten klient, o którym mówiła tutaj moja przedmówczyni, rzeczywiście się zmienia. Ale zmienia się również to, co jest dla świadomości tego, co mogę otrzymać. Wspomniała pani profesor o osobach z niepełnosprawnością. Chociażby kwestia tego, że od 2012 roku konwencyjnie powinniśmy wprowadzać różne formy usług wspierających, między innymi asystencję osobistą. Asystencja osobista jest usługą, która nie opiera się, nie powinna się opierać na formule dyrektywnej, tylko na formule właśnie partycypacyjno-równościowej, w której zupełnie inaczej układamy profesjonalistów.

Więc myślę, że te wyzwania, które przed nami stoją, to są wyzwania przemyślenia nie tylko tego, co dajemy, tylko w jakiej formule dajemy. I to jest bardzo ważne. W jakiej formule dajemy, myśląc o tym właśnie, czy bardziej przedmiotowo będziemy traktowali i myśleli o tych przyszłych różnych zyskach, czy będziemy myśleli właśnie o kwestiach podmiotowości, nakierowani właśnie na zrozumienie też określonych potrzeb.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo. Mamy tak wiele potrzeb, potrzeb związanych z rozwojem usług wobec różnych typów rodzin. Pan profesor Inglot podkreślił też, jak bardzo dużą rolę w kreowaniu polityki rodzinnej odgrywają różne dokumenty i strategie tworzone na poziomie europejskim. Pani minister też się do tego odniosła. Chciałam się zapytać, w jaki sposób administracja rządowa rzeczywiście realizuje te potrzeby, które są wskazane na przykład wobec wsparcia rodzin mierzących się z problemem niepełnosprawności, czy w zakresie rozwoju usług opiekuńczych.

Barbara Socha (Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej)

Dziękuję za to pytanie. Ja jeszcze zanim odpowiem tak właśnie ogólnie, to odniosę się do tych kilku wątków, które tutaj, były poruszane. Szczególnie tutaj pani profesor mówiła o tych wynikach badań i preferencjach Polaków związanych z tym, czy właśnie państwo powinno realizować świadczenia, czy to jest dobra polityka, czy bardziej w stronę podatków na przykład. Tutaj też postulaty różne zgłaszane przez panią przewodniczącą, czyli kwestia tego wydłużonego urlopu albo innych form, które wspierałyby możliwość pozostania rodziców, czy mam z dziećmi dłużej bez takiej dyskryminacji finansowej. Rzeczywiście, no właśnie, ponieważ tych wątków i możliwości wspierania rodzin jest bardzo dużo, no to my starając się w duchu właśnie wolności i tego, żeby odpowiadać na te różne potrzeby, chociażby nawet rodziców z dziećmi małymi do lat 3, to też nie jest tak, że uważam, że to są te same. Myślę, że to o tym mówiłam w tej poprzedniej wypowiedzi.

Po pierwsze badania dotyczące świadczenia wychowawczego 500+, no mówią wyraźnie o jego skutkach, konsekwencjach, tak, o którym też myślę już to była mowa. Pierwszy, dosyć oczywisty i łatwy do wykazania, to jest spadek ubóstwa, spadek ubóstwa szczególnie, wśród rodzin z dziećmi i szczególnie właśnie wśród rodzin wielodzietnych, co oczywiście nie rozwiązuje do końca tego problemu, tak jak tutaj pani przewodnicząca mówiła, ale jest to ogromny postęp. Ogromny na tyle, że my w statystykach unijnych Eurostatu z miejsca chyba 18 kilka lat temu awansowaliśmy na drugie miejsce pod względem najniższego zagrożenia ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Myślę, że jest to ogromny sukces tego programu i chociażby tylko z tego powodu ten system, czy ten rodzaj wsparcia jest jak najbardziej uzasadniony.

Drugi skutek, który widzimy bardzo wyraźnie, to jest ten związany z sytuacją kobiet na rynku pracy. I tutaj oczywiście zgadzam się też z panią tutaj, jedną z moich przedmówczyń, która mówiła o tym, że na rynku pracy mamy duży popyt i w związku z tym kobietom jest łatwiej, spadają bariery wejścia. Oczywiście tak i to jest też wielki sukces dzisiaj naszego rynku pracy i naszej polityki gospodarczej, że ten rynek pracy właśnie jest taki, że mamy rekordowo niskie bezrobocie i ono powoduje, że popyt na pracę rośnie, łatwiej znaleźć pracę, ale też proszę zwrócić uwagę, że ta sytuacja, można powiedzieć zmieniła się skokowo od momentu wprowadzenia programu 500+, bo on bardzo szybko wymusił, dając kobietom lepsze możliwości, szybko wymusił wzrost wynagrodzeń kobiet i mamy tutaj taką właśnie podwójną zależność, która powoduje, że dzisiaj kobiety z jednej strony mają wyższe wynagrodzenia, bo ta dynamika wzrostu wynagrodzeń ona oczywiście jest duża i wśród mężczyzn i wśród kobiet, ale wyższa wśród kobiet, krótko mówiąc to nam zamyka lukę płacową, to znaczy mamy dzisiaj też bardzo niską lukę płacową, ale to w połączeniu z tymi świadczeniami powoduje, że sytuacja dzisiaj kobiet na rynku pracy jest w ogóle nieporównywalna i to też jest jeden z tych wątków, na które program 500+, miał wpływ obok tych zjawisk związanych czysto z rynkiem pracy i tym, że mamy dzisiaj tak, że mamy dzisiaj taki popyt jaki mamy, a spadającą liczbę młodych ludzi wchodzących na rynek pracy.

Trzeci ten, o którym pani profesor wspomniała, demograficzny wątek, ja myślę, że też nie należy go pomijać, dlatego, że i oczywiście tutaj jest trudniej wykazać pewne skutki oczywiste, ale można przyjąć taki punkt widzenia, myślę też bardzo logiczny i uzasadniony, gdzie porównujemy te kwestie, kwestie demograficzne związane z urodzeniami do tego, co było prognozowane przed wprowadzeniem tego programu. Jeżeli tak popatrzymy, no to widzimy, że jest wpływ tego świadczenia czy całej tej polityki wprowadzonej po 2016 roku na urodzenia i można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że gdyby tego programu nie było, te kwestie związane z urodzeniami byłyby w o wiele gorszej sytuacji, aczkolwiek jest to rodzaj gdybologii i myślę, że tutaj nie mamy drugiej sytuacji, gdzie możemy obserwować Polskę bez programu 500 plus i sobie porównać wyniki, szczególnie, że jest to zjawisko oczywiście wielowymiarowe i wielowątkowe.

To tyle o programie 500 plus, a przechodząc do tego, jak możemy całościowo do tego podejść, no to tutaj oczywiście, że staramy się te różne wątki, poruszać, no najlepszym tego przykładem jest przygotowanie dokumentu, który nazwaliśmy strategią demograficzną 2040, w którym patrzymy na wszystkie obszary, które mają wpływ na demografię czy na dzietność przede wszystkim, bo tym strategią demograficzną się zajmuje i tutaj oczywiście są nie tylko kwestie związane z dochodami rodzin, te najbardziej podstawowe i kwestie materialne, zabezpieczenie finansowe, wszystkie inne obszary, jak polityka mieszkaniowa, o której tu nie mówiliśmy dzisiaj, a jest bardzo istotna z perspektywy warunków życia rodzin, czy właśnie kwestie

związane z opieką i z rynkiem pracy, bo to można powiedzieć, że to są dwa obszary, a de facto jeden jakby dwie strony tego samego medalu, bo jest to bardzo mocno powiązany rynek pracy z kwestią opieki nad dziećmi i wszystkie inne, takie jak wspieranie chociażby organizacji pozarządowych, które realizują działania na rzecz rodzin, które budują usługi na rzecz rodzin, tak jak tutaj przytoczone Family Spot Związku Dużych Rodzin jako jeden z takich projektów, który rzeczywiście wspiera ten rodzaj usług. Myślę, że to co przed nami, to to na co Panie też zwróciły uwagę, czyli potrzebę tworzenia, budowania usług dla rodzin związanych z trwałością rodzin, czyli tych budowania kompetencji i rodzicielskich, i wychowawczych, ale też małżeńskich, czy relacji w parach, umiejętności komunikacyjnych i tak dalej, bo to wszystko ma przełożenie na trwałość i tak się też dzisiaj zmieniają potrzeby.

Krótko mówiąc, potrzebna nam jest polityka spójna, kompleksowa, no i to co wydaje mi się najważniejsze dzisiaj, trwała i stabilna, czyli to co widzimy, no trudno, nie chcę tutaj się jakby do wątków politycznych odnosić, ale myślę, że w tym kontekście no nie da się tego pominąć, że jeżeli słyszymy z różnych stron, powiedzmy różnych opcji politycznych, dyskusję w ogóle nad, nie na tym jak robić dobrą politykę rodzinną, ale my słyszymy dyskusję, czy w ogóle robić, czy nie należy wszystkiego zlikwidować i oczywiście takie głosy się pojawiają, więc, patrząc na, od tej strony na skuteczność tych polityk, no to ona jest o wiele mniejsza, bo jeżeli ja jako założymy w teorii młoda mama, czy młoda potencjalna mama, czy jako para potencjalnych rodziców, zastanawiam się i podejmuję decyzję, no to słysząc głosy dotyczące tego, że cała polityka społeczna może zostać zlikwidowana, no siłą rzeczy nie biorę w ogóle tych programów pod uwagę, podejmując tego rodzaju decyzje, tak?

I tutaj myślę, że wielkim osiągnięciem, które widzimy w innych krajach, jak chociażby przytoczona przez panią profesor Francja, jest to, że tam ta polityka jest wyłączona ze sporu politycznego, tak? To znaczy oczywiście, że się mówi o różnych, o różnych, przynajmniej tak było do niedawna. Tak, słusznie, tu dziękuję za to zastrzeżenie, tak. Do niedawna było tak, że we Francji nie dyskutowano o tym, czy polityka prorodzinna jest słuszna, czy nie. Bardziej ten system był zmieniany, czy udoskonalany. Oczywiście byli tacy, którzy twierdzili, że źle, ale co do zasady nie było dyskusji nad tym, czy w ogóle to powinno się robić. U nas niestety taka dyskusja się toczy, mówię niestety nie w kontekście, że jestem przeciwnikiem dyskusji, broń boże, ale w tym kontekście, że to nie wpływa na poczucie stabilności osób, na które ta polityka oddziaływała albo chcemy, żeby oddziaływała, tak. Dziękuję bardzo.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo. Myślę, że też dlatego o polityce rodzinnej musimy rozmawiać i musimy dyskutować, żeby wspólnie wypracowywać możliwości jej rozwoju. Wielokrotnie już tutaj pojawiało się wątek organizacji pozarządowej jako istotnego partnera realizacji polityki rodzinnej i na poziomie administracji centralnej i takiej instytucji wdrażającej różne działania. Pani prezes, w Pani oczach i korzystając z Pani wieloletniego już doświadczenia jako działacza społecznego, na czym polega szczególna rola organizacji pozarządowej? Takich jak Związek Dużych Rodzin czy organizacji wspierającej duże rodziny?

Joanna Krupska (Związek Dużych Rodzin 3+)

Może zacznę tutaj nawiązując do wypowiedzi Pani minister dotyczącej trwałości polityki rodzinnej. Myślę, że obecność organizacji pozarządowej jest takim czynnikiem, który sprawia, że ta polityka rodzinna ma szansę na trwałość pomimo zmian rządów. I tak było też we Francji do niedawna, że polityka rodzinna była powiązana z działaniem bardzo takiej silnej, szerokiej platformy organizacji pozarządowych.

I tam było zobowiązanie, ale też rządu do tego, żeby podejmować zmiany w dotychczasowej polityce rodzinnej tylko w uzgodnieniu z właśnie tą platformą organizacji rodzinnych. Natomiast naszym też założeniem jest, jako organizacji pozarządowej, organizacji rodzin, jest działanie w interesie rodzin. I zdajemy sobie sprawę, że musimy pozostawać pozapartyjni. Że jesteśmy jakby takim trochę łącznikiem, czy trochę takim spoiwem pomiędzy różnymi ugrupowaniami politycznymi. Powstawaliśmy jeszcze, ja jeszcze sobie przypominam rozmowę z premierem Kaczyńskim w 2007 roku, ale później rozmawialiśmy z rządem i też sobie przypominam rozmowy z kolejnymi ministrami, z panią minister Fedak, z panem Kosiniak-Kamyszem, z prezydentem Komorowskim. I teraz jesteśmy w bardzo dobrych też relacjach, z obecnym rządem, tu z panią minister Sochą, z panią minister Małąg, z obecną ekipą, której też wiele zawdzięczamy.

Na pewno takim dla mnie przeżyciem też był tegoroczny zjazd dużych rodzin w Grodzisku Mazowieckim, gdzie tego samego dnia podawałam rękę i witałam się z panem prezydentem Dudą i z panem prezydentem Komorowskim, który również przyjechał na nasz zjazd. I to uważam za też taką misję naszego związku. Po prostu komunikacja, dialog, rozmowa merytoryczna w celu poprawy funkcjonowania rodzin.

Myślę, że jest to taką szczególną wartością właśnie takich wspólnot, czy takich stowarzyszeń jak nasze. Oczywiście, że myśmy zaczęli jako grupa rodzin przez 9 lat finansując funkcjonowanie związku z własnych kieszeni. Całkowicie wolontaryjnie pracując. Natomiast nasze możliwości rozwinięcia skrzydeł niewątpliwie też wiążą się z tym, że mamy dobre stosunki z obecnym rządem, że karta dużej rodziny, którą rozwijaliśmy najpierw poprzez środowiska lokalne, samorządowe, która przekształciła się później, trudno powiedzieć, nie przekształciła się, ale doprowadziła do powstania Karty Ogólnopolskiej. Dzięki zaufaniu Ministerstwa obecnego jakby przeszła w ręce też organizacji pozarządowej. I to jest, myślę, no taka fantastyczna, fantastyczny też owoc zaufania i wzajemnego dialogu. I jakby myślę, że korzyści są po obu stronach, bo w momencie, kiedy my jesteśmy operatorem karty, kiedy to same rodziny znajdują, prawda, firmy, które udzielają z nich, firmy, które udzielają zniżek, to ta karta rzeczywiście zaczęła się bardzo dynamicznie rozwijać. Mamy, nie wiem, 4 tysiące, prawda, firm, przedsiębiorstw, które udzielają zniżek we wszystkich województwach. Przedstawiciele naszego, proszę, 10 tysięcy firm, tak, jestem nie na bieżąco.

Ale ja bym powiedziała, że to jest, no, też taki przykład właśnie tego, że rząd może wykorzystać w dobrym celu istniejącą sieć, tak, organizacji pozarządowej, która dzięki, no, wsparciu, tak, dzięki jakimś środkom, no, może faktycznie rozwijać jakieś narzędzie polityki rodzinnej. Możemy też korzystać z programów, które, prawda, z konkursów, które ministerstwo rozpisuje, chociażby takie jak dumni z rodziny, w ramach których możemy realizować też, no, różne pomysły, które wychodzą jakby z, no, od samych rodzin, są, no, adekwatne do potrzeb, są związane z rozpoznaniem rzeczywistych potrzeb rodzin. Więc myślę, że tutaj bardzo, bardzo ważna współpraca, bardzo owocna. No cóż, Związek Dużych Rodzin też jest taką rosnącą społecznością. Myślę, że ma taką funkcję też, no, uaktywniania rodzin, tworzenia środowisk, w których rodziny lepiej się rozwijają. Mamy w tej chwili już ponad sto kół w całej, w całej Polsce, we wszystkich, we wszystkich takich województwach robimy zjazdy. Te zjazdy są niezwykle takie energetyczne. Rodziny wyjeżdżają takie wzmocnione i wzmocnione w swoim przeżywaniu relacji. Myślę, że, no, jakoś też odpowiadamy na tę epidemię samotności, o której się mówi pewnie więcej już za granicą, ale w Polsce też ją mamy. Jest, jest jakimś też takim smutnym zjawiskiem owocującym też załamywaniem się zdrowia. My mówimy o relacjach,

mówimy o sile relacji i w rodzinach, ale także tworząc właśnie więzi międzyrodzinne i wspólnie działając. Myślę, że to bardzo ważne.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo. My, jakby, kiedy mówimy o rodzinie wielodzietnej i to tak pomyślałam sobie o tym w kontekście karty dużej rodziny, to też mówimy o rodzinie wielodzietnej w różnych jej modelach. To też nie jest jednoraki typ rodziny, prawda? Bo mamy też rodziny patchworkowe, które mogą z karty dużej rodziny korzystać.

Joanna Krupska (Związek Dużych Rodzin 3+)

Oczywiście, że, rzeczywiście, no, tutaj też mówiliśmy o tych różnych formach, o przemianach, o tym, o tym, że rodzina jest, jest w procesie ogromnych przemian kulturowych, jest sama rodzina zawsze w procesie przemian, w procesie, że tak powiem, no, pokonywania kolejnych etapów w swoim życiu, no, no, zmienia się ta rzeczywistość bardzo. Niemniej, no, jest fascynującą taką rzeczywistością tworzenia się pewnego organizmu pozaindywidualnego, który, którego spoiwem są więzi, tak? Te, te więzi, które no, tworzą się zaczynając od partnerów, tak? Od rodziców czy od małżeństwa i później, dlatego uważam, że to jest niezwykle ważne, żeby pogłębiać świadomość dobrej komunikacji i trwałej więzi właśnie wśród rodziców, partnerów, ponieważ od niej także, od jakości tej komunikacji zależy też komunikacja z dziećmi. No i później ten niezwykle ważny okres, kiedy kształtuje się, rodzi się dziecko, prawda? I kształtuje się, dziecko się kształtuje w relacji, tak jak mówi Buber, prawda? Najpierw jest relacja, potem jest osoba. Stąd tak niezwykle ważne są te pierwsze relacje i te pierwsze przywiązania dziecka do matki, do ojca. Myślę, że to jest też taki, taki nowy wątek w kulturze, który przynosi też psychologia i jej jakieś współczesne nowe nurty, zwłaszcza myślę o nurcie właśnie psychologii przywiązania, tak? Myślę, że w rodzinach możemy z tego korzystać, z tej nauki. Dziękuję.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo. Ja jeszcze chciałabym wrócić do rodziców, bo kiedy mówimy o zaangażowaniu na rynku pracy, to mówimy o rodzicach i mamy tutaj jeszcze jednego interesariusza, o którym właściwie nie rozmawialiśmy, czyli o roli pracodawców, bo to przecież pracodawcy tworzą warunki do aktywności zawodowej, to pracodawcy tworzą warunki do podnoszenia kwalifikacji, ułatwiają, ich postawy ułatwiają, bądź utrudniają możliwości godzenia obowiązków rodzinnych i zawodowych. I zastanawiam się, na ile wsparcie,

które pracodawcy mogą oferować i często oferują, czy to w formie elastycznego czasu pracy, czy to w formie różnego rodzaju abonamentów medycznych, jest zbieżne z tymi działaniami, które realizowane są w ramach polityki państwa. I czy tutaj mamy jakiś efekt synergii?

Monika Fedorcuk (Dyrektor Urzędu Pracy M.ST. Warszawy)

To znaczy na pewno mamy w ostatnich latach gigantyczną zmianę. To znaczy, jak się popatrzy na rynek pracy jeszcze 10-15 lat temu, to przede wszystkim mamy większą elastyczność, jeżeli chodzi o godziny pracy. Coraz więcej pracodawców, daje możliwość przychodzenia między 8 a 10, 7 a 10, a tym samym wychodzenia, co w moim przekonaniu nadal nie rozwiązuje problemu, że przedstawienie dla rodziców jest o 15, a szczepionki o 11, a dwa dni opieki na dziecko do lat 15, niezależnie od liczby dzieci. I teraz tak oczywiście, szanowni państwo, to się zmienia, bo jak mówię, zmienił się rynek pracy i też pracodawcy, no jakby akcja na twoje miejsce z 20 chętnych jest trochę passe, bo po pierwsze na to miejsce nie ma 20 chętnych i dobrze, jak się ktoś znajdzie czasami. W związku z powyższym też pracodawcy uczą się dbać. Ale szanowni państwo, jeżeli my mówimy, nie wiem, o przedszkolach, tak, przy miejscu pracy, o abonamentach medycznych, o szczególnych ułatwieniach, o tam, nie wiem, dodatkowych urlopowach rodzicielskich, to to jest wszystko super, ale to dotyczy bardzo wąskiego grona osób.

No bo, szanowni państwo, jeżeli mówimy o elastycznych godzinach pracy, to my mówimy o pracy biurowej, tak?

Jeżeli mówimy o możliwości, nie wiem, wyjścia z pracy i odpracowania tych godzin w innym momencie, to to jest też praca biurowa. Przecież to nawet, proszę sobie zobaczyć, no nawet jeżeli ktoś, wyobrażają sobie państwo nauczycielkę, która przychodzi na różne godziny, czy wychodzi sobie w ciągu dnia i potem odpracuje, więc nawet jeżeli są pewne ułatwienia, to pamiętajmy, że one nie są powszechne. Tak samo, jak mówimy, był taki ogromny zachwyty nad pracą zdalną, tak? Mieliliśmy pandemię, mieliśmy pracę zdalną i była mowa, że rozwój pracy zdalnej pomoże w godzeniu obowiązków rodzinnych i zawodowych. W szczytowej formie z pracy zdalnej korzystało 13,6% pracujących na 16,5 miliona. W szczycie, obecnie to jest około 5%. I teraz też jest to rozwiązanie, ale jest to rozwiązanie doraźne, jeżeli coś się wydarzy. No trudno wymagać, żeby kobieta bądź mężczyzna, nie wiem, czy Państwo mają takie doświadczenia, sprawujący opiekę na przykład na dwulatkiem, byli efektywni przez 8 godzin w pracy. No to można jeden, dwa dni, nie wiem, może Państwo mają jakieś szczególne dzieci.

Jak moje dzieci były w wieku dwóch lat, to ja miałam po prostu oczy dookoła głowy, tak? Absolutnie nie byłam w stanie się skupić dłużej, dłużej niż trzy minuty. Więc rozumiem Państwo, oczywiście pracodawcy robią różne rzeczy, widać tu ten pewien rozwój, ale to cały czas jest jeszcze niewystarczająco i nie są to rozwiązania masowe, to są rozwiązania punktowe, tak? Gdzieś jest opieka, gdzieś jest dofinansowanie do żłobka. Ja się też spotkałam, że na przykład jest dodatkowy płatny urlop ojcowski, dodatkowy płatny urlop macierzyński. I teraz też trzeba pomyśleć, że to są takie rozwiązania pomagające godzić. My cały czas mamy, szanowni państwo, dużą obawę kobiet przed powrotem, szczególnie po dłuższej nieobecności do pracy. To znaczy wizja, jeżeli nie ma mnie rok, to z reguły jest tak, że już w okresie ciąży, tak? Kobiety są pomijane w awansach, pomijane w szkoleniach i w tym momencie powrotu, też ich kariera mocno hamuje. Bardzo często ich kariera, ich partnerów, mężów przyspiesza w tym czasie, tak? No bo będą chodziły na zwolnienia. No bo to kobiety u nas chodzą na zwolnienia, tak?

Więc w moim przekonaniu na przykład elementu, którego brakuje, to jest taki element, który ułatwiałby płynne przejście między okresem opieki nad dzieckiem do okresu pracy. To znaczy, bo my mamy tak, zero, jeden. Nie pracuje, pracuje. Nie pracuje, pracuje. A może byłby potrzebny element uaktualniający kwalifikacje? No bo to okej, jak mam jedno dziecko, to nie pracuje rok, a jak mam powiedzmy dzieci w krótkim odstępie, dwoje, troje, no to nie pracuje trzy lata. W ciągu trzech latach na rynek pracy w niektórych branżach zmienia się wszystko. A jeżeli chodzi, szanowni państwo, o pracę w niepełnym wymiarze godzin, to w ostatnich latach ubyłoby 200 tysięcy takich etatów. Dziękuję.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Dziękuję bardzo. Ja, ponieważ wiem, że pani minister już niestety musi nas o godzinie 14 opuścić, a my jesteśmy nieco spóźnieni, ale chciałabym jeszcze zadać ostatnie pytanie. Takie podsumowujące wątek współpracy na poziomie lokalnym. Jak ona wygląda? Z jakimi instytucjami wspierając rodziny realnie współpracuje PCPR?

Agata Żędzian-Andrzejczyk (Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Społecznej w Wołominie)

PCPR, jeżeli chodzi o wsparcie dziecka w opiece, współpracuje z instytucjami edukacji, rynku zdrowia, szczególnie w momencie, kiedy do nas trafiają dzieci w pieczę, o których w przeszłości nie wiemy. Jedno wiemy, że dzieci są zagrożone zdrowotnie, są z różnymi deficytami, z niepełnosprawnością i rodziny zastępcze muszą w szybkim czasie tutaj to wsparcie otrzymać. I to też jest dla nas, to też jest dla nas wyzwanie, żeby mogły takie wsparcie czy ocenę sytuacji dziecka uzyskać. Mamy przy PCPR-ze poradnię rodzinną, psychologiczną, czyli wsparcie psychologów. Współpracujemy ze szkołami, z przedszkolami, jeżeli chodzi o tutaj sytuację dzieci, czy też z sądem wiadomo, bo tutaj postanowienia, więc ta interdyscyplinalność, jeżeli chodzi o wsparcie w stosunku do dzieci. Natomiast jeżeli chodzi o innych członków rodzin, czyli osoby zależne z niepełnosprawnością, czy osoby starsze, to również jest to, są to poradnie, są to poradnie psychologiczne na rynku zdrowia, tak.

dr hab Agnieszka Sowa-Kofta (Prof.IPISS)

Słowem nie jesteśmy w stanie realizować polityki rodzinnej bez współpracy międzysektorowej, bez współpracy na różnych szczeblach administracji i bez współpracy z organizacjami pozarządowymi. Dziękuję Panią bardzo za dyskusję i oddaję głos Pani Dyrektor Elżbiecie Bojanowskiej.

dr. Elżbieta Bojanowska (Dyrektor Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych)

Pani Minister, Szanowni Państwo, bardzo dziękuję za udział w dzisiejszej debacie, za bardzo ciekawą dyskusję, bardzo dziękuję Państwu Profesorom za wygłoszone referaty i chciałam na koniec powiedzieć, że inspiracją do dzisiejszego spotkania, do dzisiejszej debaty był głos Pani Profesor Ewy Leś, Przewodniczącej Rady Naukowej Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. Pani Profesor, bardzo dziękujemy, która właśnie dała ten pomysł, żeby dzisiaj debatować nad książką Pana Profesora Tomasza Inglota i jeszcze raz dziękuję Pani Profesorze za obecność. Bardzo dziękuję i zapraszam na obiad.